

Różne spojrzenia na 13 grudnia ■ 6

Mordobicie w akapicie - „kulturotwórcze” ■ 1

Strzelanina na Praterze ■ 9

Nomenklatura przyłapana na mszy ■ 8

Zagłębie zimuje - rozliczamy z jesieni ■ 8

O lotnisku w Legnicy cd. ■ 5

Kropla

„Wielkiej Wody”

Ten tydzień dla majstra Franciszka Kowalskiego, zastępującego przez jakiś czas kierownika osiedla Ustronie IV, zaczął się fatalnie. W poniedziałek, 27 listopada już w drzwiach osiedlowej administracji przygniotła go lawina interwencji.

— Nie wiem dokładnie, co się dzieje. Rano dostałem telefonogram z dyrekcji spółdzielni, że będą zakłócenia w dostawie wody. Krąży różne informacje: a to że w Chrostniku spalił się transformator, a to że Legnica nie podaje Lubinowi wody, a to że zawinili budowlani.

Dzwoniłem do LPK. Powiedzieli: Woda będzie, a może nie będzie. Na całym osiedlu głucho w kranach. Na Kamiennej 61 do 67 i na Tuwima 64 zimne są też kaloryfery, bo tam wodę do ogrzewania tłoczy się z sieci wodociągowej. Nie mówię już o zalanych mieszkaniach. Coraz więcej zgłoszeń — tłumaczył majster Kowalski w feralny dzień. Po południu na murach przed sklepami pojawiają się ulotki: „Ludzie nie płacicie za wodę. We Wrocławiu na Krzykach spółdzielnia poniosła z tego powodu milionowe straty. Zmobilizujcie się. Nie płacicie!”. Wobec zupełnej dezinformacji do krążących po osiedlu plotek, dołącza jeszcze jedna — to Legnica zakręciła kurek, bo Lubin ma długi!

We wtorek do administracji dociera dyspozycja, że woda będzie reglamentowana. Majster Kowalski nie spieszy się z rozwieszaniem kartek w klatkach, bo nie wierzy w rzetelność informacji. Syzyfowa praca. Rzeczywiście mimo zapowiedzi, że woda będzie przynajmniej do dwudziestej drugiej — już o dziewiętnastej ani kropli. I tak aż do rana. Dyspozytorzy dyżurujący przy telefonach pogotowia wodociągowego i technicznego w spółdzielni i LPK albo milczą, albo nie mają wiele do powiedzenia. Wyjaśnienie w rodzaju: po prostu nie ma wody, nie zadowala lokatorów. Chcą wiedzieć dlaczego?



Konkrety tygodnia

● — Pamięć o zmarnowanych latach młodości radość z moralnego zwycięstwa i deatów „Solidarności”, lecz nie ma potrzeby, by ponad miarę przywoływać wspomnienia. Dramat stanu wojennego nie może przystępnie przysięgać, a rozliczenia nie powinny zastępować dążeń ku dostatniej i sprawiedliwej Polsce — oświadczył Lech Wałęsa.

● — Wierzę w dobrą przyszłość naszego kraju, przyszłość z pełną demokracją, wysokim standardem życia, ale zostanie to okupione ciężką pracą i trzeba będzie przezwyciężyć wiele trudności — powiedział prezydent Wojciech Jastrzębski w wywiadzie dla duńskiej gazety.

● Na spotkaniu w Moskwie przywódcy Bułgarii, NRD, Polski, Węgier i ZSRR oświadczyli, że wprowadzenie w sierpniu 1989 r. do Czechosłowacji wojsk Układu Warszawskiego było ingerencją w suwerenne sprawy CSRS i powinno zostać potępione.

● Komitet Helsiński w Polsce zwrócił się do prezydenta PRL o ratyfikowanie przez Polskę konwencji ONZ o statusie uchodźców.

● Ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych opracowuje koncepcję monitoringu jakości wód w kraju. Do chwili obecnej opieramy się na przepisach prawnych z 1961 roku i ustalonych wówczas normach dopuszczalnych zanieczyszczeń wód i odprowadzanych ścieków. Nie są one zgodne z normami europejskimi.

● Dziewięciu członków dawnej Polskiej Akademii Umiejętności postanowiło przywrócić ją do życia. Zarząd PAU zatwierdził prezydent Wojciech Jastrzębski.

PAU, zamieniona w 1951 roku na Polską Akademię Nauk, istniała od 1919 roku i była największą reprezentacją polskiego środowiska naukowego. Prezesem PAU został wybrany prof. Gerard Labuda.

● W miejscowości Jurmala na Łotwie odbył się zjazd Łotewskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, która wznowiła działalność. Poprzedni zjazd odbył się w roku 1934.

● W Genewie wznowiono robocze spotkania w sprawie broni chemicznej.

● Polska poparła projekt zwołania konferencji międzynarodowej w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu bliskowschodniego.

● George Bush zaproponował, aby Igrzyska Olimpijskie w roku 2004 odbyły się w Berlinie.

● W rocznicę wypędzenia wojsk polskich z Moskwy w 1612 roku na Placu Czerwonym Stowarzyszenie „Pamięć” zorganizowało demonstrację.

● Po burzliwej dyskusji Sejm przyjął ustawę amnestijną. Amnestia obejmie 17 tys. skazanych.

● Fiat 126p BIS bez kolejek w „Polmozybie”. Cena 11,7 mln złotych.

● Do połowy przyszłego roku sklepy dewizowe będą funkcjonować na obecnych zasadach, od 1 lipca wprowadzi się w nich równoległe sprzedaż złotówki, a zmierzch „Pewexów” i im podobnych nastąpi z początkiem 1991 roku.

● Według danych WHO (Światowej Organizacji Zdrowia), niepokojąco rośnie ilość palaczy tytoniu. Szacuje się, że w tym roku sprzedaż papierosów w skali światowej wyniesie 6300 mld sztuk — o 1200 mld sztuk więcej niż w roku ubiegłym.

● NRD udostępni izraelskim badaczom archiwizację rękopisów zawierających materiały dotyczące Holocaustu.

● W tym roku w Legnickim zmeliorowano ok. 1200 ha gruntów, tj. trzykrotnie więcej, niż w latach poprzednich. Jeżeli zostaną utrzymane na ten cel odpowiednie środki finansowe, tegoroczne tempo melioracji utrzyma się także w latach następnych.

● Nie tylko my borykamy się z inflacją. Speculanci w Peru wykupują monety i przetapiają je na sztabki miedzi i cynku, ponieważ 1 sol (peruwiańska złotówka) zawiera miedź i cynk o wartości 9,5 sola...

● W gmachu KW PZPR w Legnicy kiosk dla pracowników zmienił funkcję: od tej pory zaopatrywać mogą się w nim wszyscy chętni. Ceny odpowiednio wzrosły.

● Kancelaria Zgromadzenia Narodowego Republiki Węgierskiej rozpisła przetarg na zdjęcie czerwonej gwiazdy (waga: 750 kg!) z prawie stumetrowej kopuły gmachu parlamentu. Jedną z francuskich firm nie tylko, że chce ją zdemontować za darmo, to jeszcze zapłacić za nią 390 tys. franków...

Wybory w partii

Odbywające się w tym tygodniu wybory delegatów na XI Zjazd PZPR były głównym punktem obrad Egzekutywu KW PZPR w środę 13 bm.

Uczestnictwo w wyborach i nastroje członków partii oceniono jako zadowalające, chociaż wybory delegatów w dużych zakładach pracy przebiegały w dość trudnej atmosferze wytworzonej przez środowisko pracy. Wybory dele-

gatów zakończą się 20 grudnia, do zjazdu pozostał niespełna miesiąc. Przyjęte wnioski o przygotowaniu programu na zjazd ze strony delegatów naszego województwa.

Omówiono także obecną sytuację społeczno-polityczną w województwie i wyciągnięto wnioski dotyczące bieżącej pracy partyjnej.

(as)

Mikołaj pokrzywdzonym przez los



Jednoczą się ludowcy

W Legnicy spotkali się przedstawiciele trzech nurtów ruchu ludowego z województwa. Omówiono kroki zmierzające do stworzenia jednolitej partii ludowej i powołano Wojewódzką Komisję Ruchu Ludowego. Ustalono także termin następnego spotkania w poszerzonym gronie.

(zeni)

Prokuratura na „dobry”

W związku z zakończeniem kompleksowej kontroli prokuratury woj. legnickiego 6 i 7 grudnia przebywał w Legnicy prokurator generalny PRL Józef Żyta. Gratulując dobrych wyników kontroli, wskazał, aby prokuratury szczególnie uważały na ochronę praw obywateli oraz finansowych interesów skarbu państwa.

(zeni)

Encyklopedia dla Anny Wiśnickiej

Wśród 6325 autorów prawidłowych rozwiązań krzyżówki-giganta Wojewódzkiej i miejskiej Biblioteki Publicznej w Legnicy („Konkrety” nr 655) rozlosowaliśmy atrakcyjne nagrody książkowe:

● Encyklopedię Popularną PWN otrzymuje Anna Wiśnicka, ul. Krótka 23, Legnica.
● Encyklopedię Matematyczną — Ryszard

Przysłona zero



Tak prezentuje się budynek dworca PKS w Złotoryji.

Fot. Wincenty Kolodziejski

Przed świętami

HANDEL

Sobota, 16 grudnia — sklepy spożywcze i przemysłowe jak w dni powszednie. **Niedziela, 17 grudnia** — sklepy spożywcze 7-12, rybne, mięsne, owocowo-warzywne 8-14, cukierne 10-16, monopolowe nieczynne, przemysłowe 10-16, „Delicje” i Megasam 10-16, kioski „Ruchu” do 15. **Poniedziałek, 18 grudnia** — jak w dni powszednie, czynne wszystkie sklepy mięsne, 19-20 grudnia — jak w dni powszednie. **Czwartek i piątek, 21 i 22 grudnia** — o godzinie dużej pracują sklepy, czynne do 18. **Sobota, 23 grudnia** — sklepy ogólnospożywcze 6-15, do 17 — Megasam, sklep nospożywcze 6-15, do 17 — Galak, ul. Karkonoska, nr 93, ul. Jagiellońska, nr 16, ul. Głogowska, nr 12, ul. Jaworzyńska, nr 10/3, ul. Lotnicza, nr 33, ul. Świerczewskiego, nr 15, przemyślowe nieczynne z wyjątkiem DH i Megasamu, 10-15, monopolowe do 17, kioski do 15. **Wigilia, niedziela 24 grudnia** — jak w niedzielę, „Delicje” 10-14, kioski jak w niedzielę do 15, od 8 do 18 kiosk na dworcu PKP, 1 dzień świąt, 25 grudnia — dyżurnie tylko kiosk na dworcu PKP, 2 dzień świąt, 26 grudnia — mleko i pieczywo 8-12 w barach „Wiarus”, „Miedzianka”, „Rarytas”, „Orion” i kawiarni „W-Z” dyżurują kioski. **Sroda, 27 grudnia** — sklepy spożywcze, jednosobowe i mięsne, rybne, drobiarskie nieczynne, przemysłowe nieczynne, dyżurują DH i Megasam 12-18, 28-29 grudnia — jak w dni powszednie. **Sobota, 30 grudnia** — jak 23 grudnia. **Sylwester, 31 grudnia** — jak w niedzielę, dyżurują kioski. **Nowy Rok, 1 stycznia** — sklepy nieczynne, dyżuruje kiosk dworcowy 8-18.

GASTRONOMIA

Wigilia, 24 grudnia — do 14, dyżurują: „Cuprum” do 16, bufet dworcowy do 21, „Kefirek” do 19, 1 dzień świąt, 25 grudnia — nieczynne, dyżurują „Cuprum” 7-19, „Polonia” 13-20, 2 dzień świąt, 26 grudnia — do 18, dyżurują: „Dworcowa” w pełnym wymiarze czasu pracy, „Cuprum” kaw. do 20, rest. do 1, „Zodiak”, „Cuprum” kaw. do 21, 27 grudnia — do 16, dyżurują: bufet dworcowy do 21, „Odra” do 18, „Piast” do 20. **Nowy Rok, 1 stycznia** — nieczynne, dyżurują: „Relaks” 13-20 kaw., „Cuprum” 10-22, „Piast” 19-1.

USŁUGI

Sobota, 16 grudnia — jak w dni powszednie. **Niedziela, 17 grudnia** — w godz. 8-14. **Sobota, 23 grudnia** — jak w wolną sobotę, „Pollen” 7-21, Wigilia, 24 grudnia — jak w niedzielę, Unitra-serwis rtw 8-14, 1 dzień świąt, 25 grudnia — nieczynne, dyżurują 8-14: rtw — S. Wielkopolska, ul. Śląska 9/10, tel. 61-235 i mechanika pojazdowa A. Zieliński, ul. Borsucza 1, tel. 277-03. 2 dzień świąt, 26 grudnia — nieczynne, dyżurują 8-14: rtw — S. Sonda, ul. Zwirki i Wigury 7/1, tel. 275-75 i mechanika pojazdowa W. Butym, ul. Jaworzyńska 162, tel. 200-95. **Sobota, 30 grudnia** — jak w wolną sobotę, fryzjersko-kosmetyczne w pełnym wymiarze, „Pollen” do 21. **Sylwester, 31 grudnia** — nieczynne, dyżurują 8-14: rtw — E. Repela, ul. Gwiezdna 9/19, tel. 296-99, mechanika pojazdowa — R. Salamandra, ul. Warmińska 30, tel. 64-730. **Nowy Rok, 1 stycznia** — nieczynne, dyżurują 8-14 zakład rtw, ul. Chojnowska 14, tel. 225-43.

KOMUNIKACJA WPK

Sobota, 23 grudnia — jak w dni powszednie. **Wigilia, 24 grudnia** — miejskie średnio co godzinę, zamiejskie do 14, jak w dni świąteczne, po godzinie 14 zawieszają kursy z wyjątkiem linii „10” (z Legnicy 13.50, 15.20, 16.50, 18.20, 21.35 z Prochowic 14.55, 16.05, 17.35, 19.05, 22.15), „17” (z Legnicy 13.30, 14.40, 15.50, 17.00, 19.40, 21.25, z Legnickiego Pola 14.00, 15.15, 16.20, 17.35, 20.15, 21.35), „45” (z Legnicy 14.45, 21.00, z Lubina do Polkowic 15.33, 21.48, z Polkowic do Legnicy 16.15, 22.30, z Lubina do Legnicy 16.42, 22.57). 1 dzień świąt, 25 grudnia — miejskie średnio co godzinę, zamiejskie zawieszane z wyjątkiem „10” (z Legnicy 6.05, 7.35, 9.05, 10.50, 12.20, 13.50, 15.20, 16.50, 18.20, 19.05, 21.35, z Prochowic 6.50, 8.20, 9.50, 11.35, 13.05, 14.35, 16.05, 17.35, 19.05, 20.50, 22.15), „17” — jak w dni wolne od pracy, „45” (z Legnicy do Polkowic 5.20, 8.25, 11.25, 14.45, 18.00, 21.00, z Lubina do Polkowic 6.08, 9.13, 12.13, 15.33, 18.48, 21.28, z Polkowic do Legnicy 6.40, 9.55, 12.55, 16.15, 19.30, 22.30, z Lubina do Legnicy 7.07, 10.22, 13.22, 16.42, 19.57, 22.57, 2 dzień świąt, 26 grudnia — miejskie średnio co godzinę, zamiejskie jak w dni wolne od pracy. **Sobota, 30 grudnia** — miejskie i zamiejskie, jak w dni wolne od pracy. **Niedziela, 31 grudnia** — jak w Wigilię. **Nowy Rok, 1 stycznia** — miejskie średnio co godzinę, zamiejskie jak w dni wolne od pracy.

Posłowie i senatorowie...przepraszają

W związku z posiedzeniem Sejmu w dniach 17-19 grudnia zawieszają się dyżury poselskie. W sprawach interwencyjnych przyjmują wyboresów sekretariaty biur poselskich.

W PONIEDZIAŁEK, 18 GRUDNIA

● w Lubinie — siedziba Komitetu Obywatelskiego, ul. Mieszka 1 13, tel. 41-43-97, w godzinach 18-19.

● w Legnicy — siedziba Komitetu Obywatelskiego, ul. Skarbowa 5, tel. 203-47, w godz. 14-16.

● w Głogowie — siedziba Komitetu Obywatelskiego, al. Wolności 10/1, tel. 33-58-11 w godz. 10-18.

WE WTOREK, 19 GRUDNIA

● w Jaworze — siedziba Urzędu Miasta, Rynek 1, tel. 24-59 w godz. 12-16.

Gorbazm i kutia

Artykuł o gorbazmie można przeczytać w najnowszej „Odrze”. Oprócz tego wywiad naszej koleżanki redakcyjnej, Elżbiety Pomorskiej z Karolem Modzelewskim.

Ponadto w kioskach „Ruchu” czeka broszura z przepisami polskiej kuchni kresowej pt. „Wilja lwowska”.

Jak głosować

W okręgach wyborczych w Legnickim rozpoczęły się wybory delegatów na najwyższe forum partii. Przypominamy najważniejsze zasady wyborcze, określone na XVI Plenum KC.

● Delegatów na XI Zjazd PZPR wybiera się w głosowaniu powszechnym, równym, bezpośrednim, tajnym.

● Czynne i bierne prawo wyborcze ma każdy, kto jest członkiem lub nabył prawa kandydata PZPR do 31 października br.

● Głosowanie przeprowadza się w obwodach głosowania obejmujących jedną lub więcej podstawowych organizacji partyjnych (zakładowych, wiejskich, terenowych).

● Na karcie do głosowania wszystkich kandydatów umieszcza się w kolejności alfabetycznej, podając ich nazwiska i imiona oraz, na życzenie kandydatów zaznaczając, jaką reprezentują platformę programową lub przez kogo zostali zgłoszeni.

● Głosuje się na poszczególnych kandydatów. Na karcie do głosowania pozostawia się nie skreślone nazwiska tych, na których oddaje się głos. Pozostałe można najwyżej tyle nazwisk ile wybiera się delegatów z okręgu. Głos jest nieważny, jeżeli na karcie pozostawi się więcej nie skreślonych nazwisk niż wybiera się delegatów.

● Wybrani zostają ci spośród kandydatów, którzy uzyskają kolejno, największą liczbę głosów. Jeżeli w okręgu dwóch lub więcej kandydatów uzyska taką samą liczbę ważnie oddanych głosów, a przewyższa to liczbę wybieranych delegatów na nieobsadzone mandaty w ciągu 7 dni przeprowadza się ponowne głosowanie, według tych samych zasad co w pierwszym terminie. Kandydują wszyscy kandydaci z taką samą liczbą głosów. Wybrani zostają ci, którzy uzyskają największą liczbę głosów.

Dokonano już podziału na obwoły głosowania. Dla przeprowadzenia wyborów wyznaczone zostały lokale wyposażo-

ne w urny do tajnego głosowania.

● Głosowanie w obwodach i obliczanie jego wyników przeprowadzają obwodowe komisje wyborcze, powołane przez instancje gminne, miejskie i zakładowe partii w porozumieniu z POP.

● Przetrzymując zasad wyborczych, określonych na XVI Plenum KC, głosowanie również można przeprowadzić podczas zebrania (spotkania lub narady) członków i kandydatów partii.

● W miejscu głosowania powinny być umieszczone informacje o kandydatach na delegatów, z zaznaczeniem przez kogo zostali zgłoszeni. Podczas głosowania członkowie obwodowych komisji wyborczych odnotowują na liście ewidencji tych członków i kandydatów partii, którzy oddali głos. Listy sporządzają komisje partyjne, umieszczając na nich wszystkich członków, kandydatów będących w ewidencji w obwodzie, którzy wstąpili do PZPR do 31 października br.

● Obliczenia wyników dokonują obwodowe komisje wyborcze i protokół wraz z kartami do głosowania przekazują niezwłocznie do okręgowych komisji wyborczych.

(p)

Prawda jest brutalna: PZPR okazała się organizacją niezdolną do funkcjonowania w klimacie demokracji parlamentarnej. Świadczą o tym, z jednej strony zanikający rytm aktywności politycznej w poszczególnych formach i instancjach, z drugiej zaś — coraz niższy wskaźnik poparcia i zaufania społecznego. Siedziwy komitetów zięć martwość, coraz rzadziej i przy coraz mniejszej frekwencji odbywają się zebrania POP.

Krótko mówiąc — życie zweryfikowało teorie. Ideologia i program PZPR — ze stalinowskim rodowodem i ukształtowane pod kątem sprawowania monopolistycznej władzy w państwie — nie pasują do współczesności. Już teraz można stwierdzić, że czas PZPR się dokonał, chociaż formalną decyzję o zakończeniu działalności podejmie XI Zjazd. Przed delegatami na ten zjazd stoi też ważniejsze zadanie: stworzenie zarysu nowej partii, która będzie reprezentowała interesy ludzi utrzymujących się z własnej pracy. Należy przy tym pamiętać, że interesy tej grupy reprezentują już nowe siły polityczne, z „Solidarnością” na czele.

„Nie taka, więc jaka?”

Powstały też nowe partie mające w swych nazwach przymiotnik „socjalistyczny”. W świetle nowej praktyki, nowa partia będzie jedną z wielu, bez żadnych przywilejów i nadzwyczajnych uprawnień.

Ideologii i programu nowej partii nie można wymyśleć za biurkiem czy odpisać z uczonych ksiąg. Jeśli ta partia ma być rzeczywiście nowoczesną organizacją, na miarę obecnych, a nie XIX-wiecznych warunków — jej program musi bezpośrednio wynikać z autentycznych interesów członków i sympatyków. Jeśli nie będzie po drodze żadnych manipulacji — nie należy się obawiać o usytuowanie tej partii w społeczeństwie, o jej popularność. To z kolei powinno owocować sukcesami wyborczymi, mandatami radnych i posłów w organach władzy państwowej. Zupełnie nowe powinny być też zasady i mechanizmy życia wewnętrznego, bez feudalnych podziałów na górę i dół. W tej partii ludzie po prostu muszą się dobrze czuć. Inaczej pójdą do konkurencji. Nie sądzę też, aby w nowej partii były potrzebne jakiegokolwiek bariery światopoglądowe czy narodowościowe.

Wymienione warunki, w świetle dotychczasowych, przeważnie złych doświadczeń, mogą sprawiać wrażenie koncertu pobożnych życzeń. Nie wyobrażam sobie jednak, aby w tej partii miały obowiązywać stare zasady. Zostały one odrzucone. Wzorców nie jest zbyt wiele, chyba że w przedwojennej PPS, czy w podobnych partiach działających w Europie zachodniej.

I sprawa ostatnia. Nowa partia rozpocznie działalność z dotychczasowym potencjałem kadrowym PZPR. Są to w większości ludzie w wieku co najmniej średnim. Czy nowa partia będzie atrakcyjna dla ich dzieci? Jeśli nie uda się tego osiągnąć, wszelkie rozwiązania o nowej partii tracą swój sens.

WITOLD PODEDWORNY

tematu ciąg dalszy

Dogonić Europę (samolotem)!

Emil Didyk

Pierwszy artykuł pod tym tytułem („Konkrety” nr 42 z 20 października br.) wywołał duży odzew. Dzwonili do redakcji przedstawiciele firm, spółek krajowych i zagranicznych. Zgłaszali się nawet fachowcy deklarujący pracę na przyszłym lotnisku. Dzisiaj publikujemy drugi tekst na temat komunikacji lotniczej w Legnicy.

Transport lotniczy jako jeden z najefektywniejszych nie zastąpi całkowicie przewozów masowych statkami i koleją. Śmiało jednak z nimi konkuruje tam, gdzie jest to możliwe. W najbliższych latach przewiduje się, że przewozy lotnicze na świecie wzrosną o 20 proc. Nas interesuje przede wszystkim komunikacja dla Legnicy i sąsiednich województw: jeleniogórskiego i wałbrzyskiego. Tutejsze lotnisko, z pełnym wyposażeniem, do wykonywania lotów w dzień i w nocy, może w pełni zaspokoić potrzeby regionu. Sugerowane w poprzednim artykule samoloty Turbolet 410 o 19 miejscach na początek byłoby właściwsze. Są one dość

ekonomiczne, a niewielka ilość miejsc pozwala na uruchomienie kilku połączeń w ciągu dnia. Gwarantowałoby to użytkowanie dużych nalołów w ciągu roku i właściwe wykorzystanie służb obsługi.

Nie do przyjęcia jest natomiast model obecnie stosowany w niektórych krajowych portach lotniczych — wylot rano o godz. 8 i powrót z Warszawy o 17. Bezczyne między lotami ekipy obsługi lotniska tylko podrażniają koszty. Należy raczej szukać takich rozwiązań, które zapewnią dużą ilość pasażerów. Samoloty będą wtedy latać 12—14 godzin na dobę, a nie pozować do zdjęć pocztówkowych na Okęciu (Il 62). Na świecie nie jest już rzadkością wykorzystanie samolotu przez 20 godzin na dobę. Mamy możliwość uruchomienia komunikacji regionalnej dla Legnicy, nawet bez zakupu sprzętu za granicą. Samolotem, który może być użyty do tego celu jest Jak 40. Nie jest to samolot najnowszej generacji, ale z powodzeniem może być wykorzystany na początkowym okresie działalności. Są w nim

32 miejsca pasażerskie i w niektórych parametrach jest on lepszy od Turboleta. Uzyskanie go dla potrzeb regionalnej komunikacji wymaga jednak pertraktacji na wyższych szczeblach, gdyż posiadaczem ich jest wojsko. Należy sądzić, że przy pomocy posłów naszego i sąsiednich województw problem ten będzie pozytywnie załatwiony.

W całym przedsięwzięciu trzeba uwzględnić zapewnienie Legnicy szybkich, bezpośrednich połączeń autobusowych z Jelenią Górą i Wałbrzychem. Konieczne jest dostosowanie kursów autobusów PKS do godzin odlotu samolotów. Latem większe zapotrzebowanie na loty czarterowe krajowe i zagraniczne zwiększy wykorzystanie sprzętu, który początkowo byłby dzierżawiony. Duży naloł roczny samolotu obniża znacznie koszty stałe. Utrzymywanie przez przedsiębiorstwo samolotu lub śmigłowca, którego naloł roczny jest niższy od 600 godzin jest marnotrawstwem sprzętu i środków finansowych. Przykład „Lotu” i innych przedsiębiorstw są tego najlepszym dowodem. W przyszłości regionalne linie lotnicze w Legnicy — spółka zakładów pracy akcjonariuszy będzie mogła zakupić własny sprzęt np. francusko-włoski ATR 42 o 46 miejscach, hiszpański CN 235 o 40 miejscach, lub Turbolet 610 o 40 miejscach (CSRS) — niekoniecznie nowe. Częściowo wyeksploatowane można kupić za 1/3 ceny.

Aby wykorzystać koniunkturę trzeba działać możliwie szybko, z perspektywą uruchomienia komunikacji w kwietniu lub maju 1990 roku. Lotnisko w Legnicy musi być wykorzystane, tym bardziej, że wspólne użytkowanie go z wojskami radzieckimi jest bardzo dla nas korzystne z uwagi na zabezpieczenie obsługi i utrzymanie lotniska. Do takiej współpracy w jednym z poprzednich numerów „Konkrety” zapraszał pełnomocnik wojewody legnickiego.

Nie powinniśmy czekać, aż ktoś z zewnątrz zorganizuje nam lokalne linie lotnicze. Być może obecne relacje cen nie w pełni przemawiają za lotnictwem, ale trzeba mieć na uwadze, że najbliższy czas przyniesie znaczne zmiany i komunikacja lotnicza zyska swoją właściwą pozycję.

A' propos



-TO PRAWDA, GOSPODARKE ZAMIENILIŚMY W RUINĘ, WYPACZENIA PRZYNIOSŁY ŚMIERĆ MILONOM, RESZTĘ ZDEMORALIZOWANO I POZBAWIONO PERSPEKTYW NA DŁUGIE LATA, ALE NIE WOLNO NAM ZAPOMINAC O ŚWIETLANIACH OSIĄGNIĘCIACH!

Kropla „Wielkiej Wody”

Wanda Dylajska

(Dokończenie ze str. 1)

Wydzwaniają więc nadal do administracji, prezesów spółdzielni, prezydentów, dyrektorów LPK i wojewodów. Daniel Winciewicz, prezes SMZM też nie zna pełnej odpowiedzi na postawione pytanie. Na Ustroniu IV zawsze były kłopoty z wodą, ale żeby aż tak dramatyczne? Wyjaśnienia władz miasta i dostawców też nie satysfakcjonują prezesa. Kieruje pismo prosto do wojewody Ryszarda Jelonka: „W osiedlu Ustronie IV, administrowanym przez SMZM w Lubinie, występują notoryczne braki zimnej wody. W ostatnich dniach, tj. od 22 listopada br., sytuacja jest wręcz tragiczna. Wszystkie interwencje zgłoszone w LPK, u prezydenta, kończą się tą samą informacją, że prawidłowe funkcjonowanie osiedli Ustronie I, II, IV pod względem dostawy wody będzie możliwe wówczas, gdy nastąpi dostawa wody z systemu „Wielka Woda” z Legnicy. Ponieważ wg informacji uzyskanych w LPK, dostawy wody z Legnicy są sporadyczne, a od 24 listopada br. woda nie jest podawana do odwołania, zwracamy się o spowodowanie traktowania mieszkańców Lubina w sposób poważny przez odpowiednie służby. Trudna sytuacja życiowa społeczeństwa jest jeszcze pogarszana warunkami lokalnymi. Brak zimnej wody powoduje brak wody ciepłej oraz wystąpienia o udzielenie bonifikat. Okręgowy Zakład Energetyki Ciepłej nie ponosi winy za braki ciepłej wody, więc koszty z tego tytułu ponosić będzie tylko spółdzielnia”.

Prezes prosi, w imieniu spółdzielców, o radykalne decyzje i podanie do publicznej wiadomości w środkach masowego przekazu rzetelnych informacji o stanie faktycznym oraz sposobach rozwiązania problemu. Domaga się również, by województwo poszukiwało źródła finansowego, z którego pokryje się straty wynikające z lokatorskich roszczeń. Dlaczego bowiem spółdzielcy mają cierpieć za nie swoje winy? Bonifikaty trzeba będzie wypłacić ze środków eksploatacyjnych, co w rezultacie odbije się także na... lokatorach.

Od początku istnienia osiedla wiadomo było, że na Ustroniu IV mogą być problemy z wodą. Podobno osiedle położone jest najwyżej w mieście, więc wahania ciśnienia w rurach odbijają się na zaopatrzeniu. Stoją tu tylko budynki 4-piętrowe, w których nie ma, bo być nie musi, urządzeń hydroforowych. Spółdzielnia z własnych środków wybudowała osiedlową hydrofornię i osiedlowy zbiornik retencyjny, mieszczący 300 m sześć. wody. A wody nie ma. Na Ustroniu najczęściej jeżdżą bezkolejowozami, zwłaszcza w ostatnie dni tygodnia, gdy w domach nawał prania, sprzątania, gotowania i kąpiel. Nic dziwnego, że kolejna katastrofa przerwała granicę lokatorskiej cierpliwości.

Najdotkliwsze baty spadają na spółdzielnię, bo tu klient płaci i wymaga. Zdaniem prezesa Winciewicza, spółdzielnia jest tylko pośrednikiem między odbiorcą a producentem wody i robiła wiele, by zapobiec istniejącej sytuacji. Intensywna, wielomiesięczna korespondencja w sprawie wody z LPK, Urzędem Miasta, radnymi, jak dotąd, przynosi mizerne rezultaty. Władze i dostawcy odpowiadają: Będzie lepiej, gdy do Lubina dotrze Wielka Woda. Od roku prezes Winciewicz dąży do zweryfikowania umowy z LPK, bo w tej chwili nawet trudno ukarać niesolidnego dostawcę. Zobowiązanie na papierze pozostaje przyrzeczeniem bez pokrycia, popyt przerasta podaż. LPK tłoczy do rury nie tyle wody, ile potrzeba, ale tyle, ile może lub chce. Opracowywane mozolnie normy zużycia wody na 1 mieszkańca są w gruncie rzeczy sztuką dla sztuki. Podobno średnio na dobę lokatorowi przysługują 2 m sześć. wody. Tylko Ustronie IV potrzebuje więc 2540 metrów sześciennych na dobę, a w szczytowych sytuacjach 3160 m sześciennych. Zobowiązania, umowy, gwarancje wciąż jednak mają u nas papierową wartość i przykład z wodą nie jest wyjątkiem.

Po drugiej stronie medalu rzeczywistość, jak zwykle, wygląda nieco inaczej. W Lubinie brak wody staje się coraz dotkliwszy — to fakt. Prognozowana od lat groźba, stanęła za progiem. Jednych zaskoczyła, drugich nie. Zygmunt Nowak, dyrektor ds. technicznych Lublińskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego powołuje się na dokumenty, z których wynika, że już w 1986 roku możliwości produkcyjne jego firmy z trudem nadążały za potrzebami miasta. I to nie z powodu złej woli służb komunalnych. Do tej pory Lubin czerpie wodę ze studni głębinowych, z pięciorurowej: w Osieku, Koźlicach, ze studni obok szpitala miejskiego, przy ul. Wierzbowej i Wójta Henryka. Dwie ostatnie studnie pamiętają jeszcze niemieckie czasy. Miasto potrzebuje 30–31 tys. m sześciennych na dobę, a produkuje 28 tys. m sześciennych. Od 1986 roku Lubinowi przybyło kilkadziesiąt nowych budynków i parę instytucji, a wydajność nie zwiększyła się ani o liter. Przeciwnie — w ostatnich dwóch latach w najbardziej wydajnych studniach w Osieku obniżyło się lustro wody o 10 metrów. Ani renowacje, ani nowe wiercenia na początku lat osiemdziesiątych nie przyniosły optymistycznych informacji. Wody podobno nie ma, co było do przewidzenia, głównie w związku z

Obiecywano więcej, kilkanaście tysięcy metrów na dobę. Niagara. Skończyło się skromnie. Oprócz pierwszych gratisowych litrów, w październiku około 64 tys. m sześciennych, czyli średnio 2089 m sześciennych na dobę, w listopadzie prawie 50 tys. m sześciennych, czyli średnio 2067 m sześciennych na dobę. Od października za każdy litr Lubin płaci Legnicy skrupulatnie, więc plotka o długach jest tylko plotką — przekonuje dyrektor Nowak.

Podobno Legnica zakreśliła kurek z dnia na dzień dokładnie 23 listopada br. LPK, jak zwykle, przede wszystkim uzupełniło kotły w centralnej ciepłowni i podało wodę do sieci. Stan zasobów w zbiorniku spadł do zera. Na dokładkę w niedzielę poważna awaria uniemożliwiła transformator w Chrostniku. Ciśnienie sieci spadło drastycznie i stał trzydniowa posucha w kranach w osiedlu na górze.

Rozpętała się awantura. Szermowanie argumentem, że trudności związane są głównie z brakiem Wielkiej Wody, nie przekonało zwłaszcza wicewojewodę Józefa Bobera. Przecież z powodu tej „kropli” z Legnicy nie mogła w Lubinie z dnia na dzień zapanować taka susza. Już po pierwszych narażach u wicewojewodę eureka: ciepłownia czerpie z sieci dwu-, a nawet trzykrotnie więcej wody niż w ubiegłym sezonie grzewczym. Zamiast średnio 500 m sześciennych na dobę, 1500 a nawet i więcej. Gdzieś są straty. Wicewojewoda zobowiązuje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej do ograniczenia ubytków. Rodzi się podejrzenie, że to Zakłady Górnicze „Lubin” zbyt intensywnie wysysają wodę z miejskich rur. Kopalnia ogrzewa przecież część miasta. — Jedyny sposób, by dowiedzieć się, ile kopalnia zużywa wody, to zbudować pomiar między ciepłownią a ZG „Lubin” — informuje Zygmunt Zurzyński, dyrektor Okręgowego Zakładu Energetyki Ciepłej w Lubinie.

Manewry ciepłowników kończą się poważną awarią. Na Ustroniu przez kilkanaście godzin nie ma ani wody, ani ciepła. Dyrektor Nowak długo waha się



eksploatacją miedzi. Tak przyroda odpowiada na gwałtowną ingerencję w jej porządek. Nie są to jedyne ujęcia, z których woda ucieka. W wielu okolicznych wsiach woda w studniach znika w tempie przerażającym lub ulega zasoleniu.

Brak wody to jeszcze jeden składnik ceny, jaką trzeba będzie zapłacić za życie na miedzi. Już na początku lat siedemdziesiątych w wielu uchwalach rządowych woda była jednym z pierwszych punktów warunkujących rozwój zagłębia miedziowego. Wtedy zrodził się projekt wielkiego systemu wodociągowego opartego na wodzie z rzeki Kaczawy i zaopatrującego prawie połowę województwa. Gigantyczna inwestycja na miarę gigantycznych czasów.

Dyrektor Nowak już na początku roku — opierając się na zapewnieniach byłego kierownika komisji rozruchu Wielkiej Wody, inżyniera Erharda Liszewskiego — uwzględnił w miejskim bilansie wodnym dostawę z Legnicy. W połowie roku Wielka Woda kończąc 26-kilometrowy rurociąg z Przybówka do Chrostnika pojawiła się w Lubinie. Dyrektor Nowak w odpowiedzi na kolejne skargi mieszkańców osiedli Ustronie, Wyżykowskiego, ulic Grabowej i Wierzbowej w piśmie do Miejskiej Rady Narodowej poinformował: „Od 25 sierpnia br. rozpoczęto podawanie Wielkiej Wody do sieci miejskiej, w godzinach od 8 do 18, w ilości od 2 do 3 tys. m sześciennych na dobę”.

przed podjęciem decyzji i podaniem do publicznej wiadomości w lokalnej prasie informacji o racjonowaniu wody w Lubinie. Każda reglamentacja przynosi zwykle marnotrawstwo. W domach rosną zapasy wody, które gdy tylko zasycy w kranach, wderują do kanału. Prasowe apele dyrektora Nowaka, by szanowni odbiorcy oszczędnie gospodarowali wodną pitną, z pewnością nie odnoszą żadnego skutku.

Od 1 grudnia br. w mieście oficjalnie wydzielano wodę mieszkańcom Ustronia IV, Staszica, Przylesia i Centrum. Jedna porcja rano — od 5 do 9, druga po południu, od 14 do 22. Od 30 listopada znów płynnie woda z Legnicy. W mieście też łowi się każdą uciekającą kroplę. Naradom przewodni osobiście wicewojewoda Bober, bo pytanie, dlaczego nie ma wody w Lubinie, nadal pozostaje otwarte.

PS. Od 11 grudnia woda z Legnicy płynie regularnie. Ciepłownicy prawie uporali się z przeciekami, redukując ubytki do 700 m sześciennych na dobę. 14 grudnia dyrektor Nowak podjął pierwszą próbę podawania wody do sieci miejskiej przez cały dzień, od 5 rano do 22. Przypiera się do odwołania reglamentacji, ale dopiero po napełnieniu drugiego zbiornika w Chrostniku i po sprawdzeniu pomp. Wicewojewoda Józef Bober sądzi, że jeszcze przed świętami sytuacja w Lubinie wróci do normy.

Białe plamy

— Z kół wojskowych otrzymałem informację, że co trzeci poborowy jest analfabetą — oświadczył pan Miecio.

— Panie Meci, czy chodzi tu o tych młodych ludzi, którzy stoją przed komisjami poborowymi, czy też o tych, którzy już zgłaszają się do koszar?

— Raczej o tych drugich. — Trudno w to uwierzyć. Przecież jesteśmy krajem, w którym uczęszczanie do szkoły podstawowej jest obowiązkiem.

— Owszem, ale chyba brakuje sił i środków po temu, by ten obowiązek solidnie egzekwować.

— Panie Meci, czy przypadkiem tak duży udział analfabetów w naszych siłach zbrojnych nie bierze się stąd, że ludzie piśmienni do perfekcji opanowali sztukę uchylania się od zaszczytnej służby wojskowej?

— Możliwe, ale to nie pomniejsza skali zjawiska. Wydaje mi się, że minister Samsonowicz powinien podpisać porozumienie z generałem Sawickim o bezsilnej walce z analfabetyzmem. Nikt nie powinien być wypuszczony do cywila, jeżeli nie zda egzaminu z pisania, czytania oraz znajomości „białych plam” naszej historii.

— Panie Meci, a po co rezerwistom wiedza historyczna?

— A po to, aby nie odkrywali „białych plam” przy okazji jakiegokolwiek zakreślenia branego przez nasz kraj. Dla lepszego zobrazowania swojej myśli posłużę się anegdotą. Otóż w późnych latach 50. jeden z naszych ministrów przebywał z roboczą wizytą na gościnnej ziemi ukraińskiej. Dzień wolny wykorzystał do tego, aby złożyć kwiaty w Katyniu.

— Odważny człowiek i nieźle poinformowany.

— Tym się właśnie różni człowiek zaliczany do inteligencji od zwykłego kolekcjonera dyplomów wyższej uczelni, że jest dobrze poinformowany.

— Co się stało z tym ministrem po powrocie do kraju?

— Wezwał go do siebie człowiek nr 2 ówczesnego kierownictwa partyjnego i zaczął wyzywać od najgorszych, grożąc mu jednocześnie wyłączeniem na tzw. zbity pysk ze stanowiska. Minister spokojnie wysłuchał tych pogrozek i kiedy człowiek nr 2 chwycił oddech, aby wyrzucić z siebie kolejną porcję obelg, wydusił z udanym przerażeniem: „To coś się ostatnio zmieniło? Są jakieś nowe dowody, że to nie Niemcy zabilili naszych oficerów?”

— Jak się zachował człowiek nr 2?

— Mało nie dostał apopleksji, porażony logiką myślenia ministra. Anegdota ma uzmysławiać obecnym odkrywców „białych plam”, że te „białe plamy” istniały tylko w ich głowach i to z uwagi na absolutne lenistwo umysłowe.

— Tak prostej diagnozy bym nie stawiał. W końcu nie każdy miał dostęp do tzw. prohibitorów.

— A do asygnowania na samochody miał? Też nie, ale potrafił to sobie załatwić. Tak samo mógł sobie załatwić dostęp do zakazanych lektur i dokumentów. Przecież historie naszego kraju piszą nie tylko ludzie mieszkający między Odrą a Bugiem i to na dodatek w języku polskim. No, ale jak się chciało tykać ciwiercprawdy przeznaczone dla półinteligentów, to nie należy teraz obnosić się ze swoim zniewolonym umysłem.

— Poza prohibitorami też można było znaleźć sporo interesujących rzeczy, np. stenogram z „procesu 16” został wydany w języku polskim przez wydawnictwo rosyjskie.

— Z pewnością jest ono tendencyjne — skrzywił się pan Miecio.

— Naturalnie, ale nie udało się do końca zszedł podszedł. Każdemu musi zaimponować ich postawa, ich godna obrona swoich racji, mimo zmasowanych ataków sądu, prokuratorów i adwokatów.

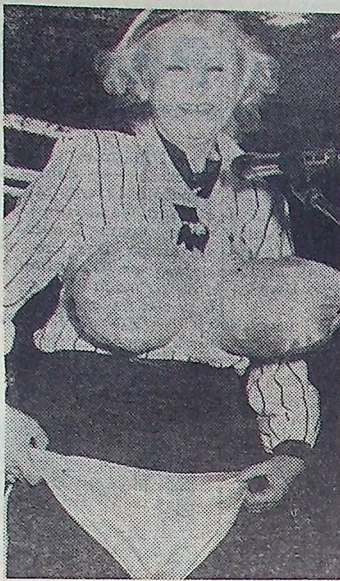
— To może właśnie na takiej lekturze należy uczyć poborowych czytać? — zaproponował pan Miecio. — W końcu jednym z podsądnych był „miedziwiadek”, czyli generał Okulicki...

WACŁAW DOMINIK

...i ja tam byłam, wino piłam, śmiałam się do rozpuku, a i potańczyłam. Babski comber na „Rudnej” udał się nadzwyczajnie. A różne, różniste były już owe comby: i greckie i cygańskie, i indyjskie... Tym razem „babsi” zapożyczyli się, gdzie się dało: ta u własnych pociech, ta u sąsiadów i greckich, w murdurkach, pomaszowały na obóz harcerski. A nie był to obóz najłatwiejszy, o nie! Żelazna Dyscyplina, obozowa obozowa, przy wydatnej pomocy Twardej Ręki, Mocnego Ciosu, Zardzewiałej Pałeczki i siostry Adidas rozpoczęła od „wdrażania” harcerki w rytm twardego, obozowego życia i zmusiła do bohaterskiego zdobywania sprawności. W myśl zasady „kto na comby chodzi, musi być przygotowany na ciężki” harcerki potulnie podporządkowały się obozowemu rygorowi. A śmiechu było co niemiara. I przy wyborach miss obozu, wysługu do „Sex-druha”, wyszukiwaniu samorodnych talentów jako też przy zdobywaniu oryginalnych (i niecałkiem harcerskich) sprawności: górolaza, starej dmuchawki i tak dalej... Podśpiewywał zespół „Polamane kukły”, scenariusz i dekoracje opracowały (i realizowały na piątkę): Iwona Kaluża, Ewa Szopa, Anna Szopa, Helena Grabarczyk i Elżbieta Cieśliska. Za kelnerów robili panowie.

(as)

Na szaro



Zdjęcia Krzysztof Biedugnis

moje paranoje

Mordobicie po akapicie

Jestem bezczelnym kłamcą. Nie jakimś tam łgarzem czy trefnistem, ale po prostu zwyrodniałcem, który cokolwiek napisze, są to: „informacje fałszywe i obraźliwe wręcz pomówienia (...)”. Początek to samokrytyka, reszta — cytaty z pisma do redakcji „Konkretów”, nadesłanego przez dyrektora legnickiego WDK. Rzecz dotyczy parodiowanego akapitu z mojego felietonu pt. „Gra w WASZYNGTONA”. Nie chodzi jednak o dolarową zabawę, lecz kilka zdań wyrażających MOJ pogląd na akademię „ku czci” i „z okazji”, organizowane przez WDK. Dyrektor żąda opublikowania listu-sprostowania. To sprawa redakcji. Skądinąd wiem, że są z tym problemy. Ową sprostowanie jest bowiem pięciokrotnie (!) dłuższe od O-SKARZONEGO AKAPITU.

Postanowiłem pomóc redaktorom, a przy okazji, z własnej nieprzymuszonej woli, uczynić zadość żądaniu PANA DYREKTORA (dalej PD). Jednak jedyną dostępną mi możliwością, przy której i czytelnik wiedziałby CO JEST GRANE, to... odszukać całość akapitu, zdanie po zdaniu! Ma to i tę zaletę, że — o czym później — z PD nie ma żartów, a ja jestem tchórzliwym szaraczek. Jak takiemu zadziwiać z lokalnym VIP-em? Zatem do dzieła.

Przyznaję zatem, że pomówieniem jest, iż: „W świętowaniu doszliśmy do perfekcji”. Oczywiście bzdura. Można ro-

bić to lepiej, jak udowadniają towarzysze rumuńscy. „Na scenie Zespół Pieśni i Tańca „Legnica”, „Madrygal” i Dziecięcy Zespół Tańca LCK”. To niedopuszczalne, karygodne uproszczenie Ani słowa o społecznym wysiłku zespołów pracowniczych WDK i LCK? Przepraszam. Mea culpa. Dalej też kłamstwa, iż jakoby — rzekomo: „Na widowni — ci z rozdzielnika plus doprowadzona młodzież”. Sam się dziwię, jak tak mogłem. Przecież wszyscy wiedzą, że co akademia, to tłumy już od rana stoją w kolejce po bilety, a te są już tylko u koników. „Tak samo i to samo z okazji 1 i 3 maja, 22 lipca, 1 września, 7 i 11 listopada”. Przyznaję, to wręcz brudna manipulacja, by nie powiedzieć, woda na młyn wiadomości. Si! Nie dość, że pominąłem coroczne „Dożynki”, to jakbym nie wiedział, że zespół „Legnica” od czasu do czasu zmienia stroje i repertuar, a i sekretarzy też zmieniano. Ci ostatni, od czasu do czasu aktualizowali nawet przemówienia! Obrażliwym wręcz pomówieniem jest ciąg dalszy: „(to) Kolejne uzasadnienie dla istnienia wyspecjalizowanej w pompie i sztambucie instytucji”. Oczywiście kłamstwo! WDK nie potrzebuje żadnych uzasadnień dla istnienia. A z tą pompą i sztampą to obrzydliwość. Wiadomo przecież, że co rok to nowe, cenne inicjatywy. Tylko moja winą jest, że nie wykazałem dostatecznej dociekliwości, by je dostrzec. A przecież np. agenci w kawiarni WDK zmieniają się częściej niż pogoda. Obrażliwym fałszem na krótkich nogach jest i to, że — jak napisałem (pardon!, pardon!) — to wszystko, to: „Okazja do wypłaty dla podczepionych chałturników, za reżyserię, choreografię, scenografię i co się tylko da”. Wystarczyło przecież sprawdzić w księgowości, że NIKT, NIGDY nie wziął za te akademie ani dolara! Nie wypłacono nawet symbolicznych premii!

Niestety, z prawdziwym żalem muszę stwierdzić, że kwestionowany przez PD fragment tekstu już się skończył. Brakuje mi zatem dalszych okazji do bicia się w piersi. Szkoda. Wiem, że przydałoby się. W ramach rekompensaty, parę autorskich (dyrektorskich) fragmentów sprostowania:

„(...) Koncert zorganizowany został w WDK w dniu 11. 1989 całkowicie bez niczyjej inspiracji i pomocy, wyłącznie z własnej inicjatywy i z wysiłkiem zespołów pracowniczych LCK i WDK w Legnicy oraz instruktorów i członków zespołów amatorskich biorących udział w Koncercie (przez K? — przyp. GO). (...) stwierdzam, że nie było żadnych „rozdzielników” i żadnych „doprowadzeń” — zaproszenia dostarczane były indywidualnie przez samych wykonawców i organizatorów koncertu (przez k — ?? — przyp. GO) osobom zaprzyjaźnionym i zainteresowanym tego typu imprezami, również bardzo licznym tym mieszkańcom Legnicy, którzy zgłosili się po nie zachęcani afiszami informacyjnymi aż do całkowitego ich wyczerpania”.

Pomińmy nieco kulawą składnię i wątpliwości ortograficzne. Sz! Przykład idzie z góry. To nie kto inny, a obozowa PD w ostatnich telewizyjnych „100 pytań” udowodniła, że język ojczysty to dla ludzi kultury małe piwo. Superhit w wykonaniu Pani Minister brzmiał tak: „FINLANDCZYCY nie zburzyli pomnika cara, ich POGROMICIELA”.

Wróćmy do sprostowania. Zacytowany wyżej fragment mówi, że rozdzielnika nie było. Czytajmy zatem dalej: „(...) ani ze strony obecnych na koncercie licznych przedstawicieli młodzieży i weteranów, kleru i działaczy „Solidarności”, oficerów i aktywistów PZPR, radnych i najwyższych przedstawicieli administracji miasta i województwa nie

Bazar

Pomarańcze, 1 kg — 7.000 zł, mandarynki, 1 kg — 10.000 zł, banany, 1 kg — 8.000 zł, orzechy kokosowe, 1 szt. — 10.000 zł, czekolady różne (prod. RFN) — 3.500-6.000 zł, telewizor „Elektron” C 382 D — 2.100.000 zł, telewizor HCM 510 B — 2.000.000 zł, telewizor „Grundig” (używany) — 1.000.000 zł, aparat fotograficzny „Practica MTL” — 1.300.000 zł, futro z nutrii — 700.000 zł, telewizor „Nep-tun 501 A” — 1.750.000 zł, umywalka duża — 100.000 zł, mała — 35.000 zł, elektryczna maszynka do mięsa — 200.000 zł, wirówka (prod. CSRS) — 200.000 zł, wino musujące „Veltell” (prod. węg.) — 15.000 zł, radiomagnetofon „Wilga” — 245.000 zł, rower „Laura” — 520.000 zł, pasta do zębów „Pepsodent” — 2.500 zł, dywan welniany 240x340 (prod. belg.) — 800.000 zł, łyżwy z butami (damskie) — 60.000 zł.

Auto -- giełda

W Legnicy:

Fiat 126p (1975) 1,7 mln zł, (1976) 2,4 mln zł, (1977) 3,2-4,1 mln zł, (1978) 3,5 mln zł, (1979) 4,6 mln zł, (1983) 5,5 mln zł, Fiat 125p i FSO (1969) 3 mln zł, (1973) 3,1 mln zł, (1974) 3,5 mln zł, (1979) 3000 USD, Polonez (1979) 7,3 mln zł, 1100 USD, (1981) 10,2 mln zł, (1982) 10,5 mln zł, (1989) 4000 USD, Ford Granada (1983) 4000 USD, Ford Taunus (1979) 10 mln zł, Opel Kadett (1980) 3200 DM, Volkswagen Golf (1980) 3000 DM, Fiat 147A (1984) 3800 DM, BMW 320 (1977) 1500 USD, Wartburg (1978) 6,2 mln zł, Zuk (1984) 7,5 mln zł.

W Lubinie:

Fiat 126p (1977) 2,8 mln zł, (1978) 3-3,2 mln zł, (1980) 3,9 mln zł, (1981) 4,1 mln zł, (1982) 4,6 mln zł, (1983) 4,6-5,1 mln zł, (1984) 5,5-6 mln zł, (1985) 7 mln zł, (1987) 7,5-8,2 mln zł, (1989) 9,5 mln zł, (1989) 10,5-11 mln zł, Fiat 125p i FSO (1974) 3,5 mln zł, (1979) 5,5-6,2 mln zł, (1981) 6,7 mln zł, (1983) 2015 DM, (1984) 7,9-8 mln zł, (1985) 8,5-11 mln zł, (1986) 1650 USD, (1987) 13-13,8 mln zł, (1988) 2100 USD, Polonez (1981) 10,3 mln zł, (1982) 1350 USD, (1983) 12,5 mln zł, (1984) 14,5 mln zł, (1985) 13,5-16 mln zł, Skoda 100 S (1982) 1200 USD, Skoda 100 S (1974) 2,5 mln zł, Skoda 105 L (1978) 1300 USD, Lada (1978) 5,1 mln zł, (1984) 6,6 mln zł, (1983) 23 mln zł, Wartburg (1978) 4,3 mln zł, (1986) 12,5 mln zł, Trabant (1983) 4,7 mln zł, Dacia (1982) 7,8 mln zł, (1983) 9 mln zł, (1984) 10,6 mln zł, Zastava 1100p (1980) 1050 USD, Mercedes 200D (1980) 5200 DM, Mercedes 220D (1983) 4900 USD, Volkswagen Golf (1979) 16 mln zł, (1983) 8990 USD, Fiat 131 (1981) 1300 USD, Nissan (1985) 7100 USD, Audi 80 (1979) 2450 USD.

Sylwester dla każdego

Ceny biletów (wraz z kieszonką) dla dwóch osób na niektóre bale sylwestrowe: „Cuprum” — Legnica — 180.000 zł, „Piast” — Legnica — 150.000 zł, „Zodiak” — Legnica — 160.000 zł, „Ratuszowa” — Legnica — 130.000 zł, „Relaks” Jawor — 85.000 zł, „Kosmos” Lubin — 82.600 zł, „Ratuszowa” Lubin — 90.000 zł, „Diagonalia” Polkowice — 85.000 zł, „Pod Basztą” Złotoryja — 140.000 zł.

Waluta — złoto

Wezór rano Bank PKO w Legnicy kupował dolary USA po 6800 zł, marki RFN po 3600, bony po 6400, sprzedawał dolary USA po 7100, marki RFN po 3900, bony po 6800. Kantor „Exchange” kupował dolary USA po 7500 zł, marki RFN po 4000, ruble po 600 zł, marki NRD po 350, korony CSRS po 130 zł, forinty po 70 zł. Sprzedawał ruble po 800 zł, marki NRD po 800 zł, korony CSRS po 200 zł, forinty po 100 zł. Kantor „Exchange” kupował złoty złom próby „14” po 40.000 zł, próby „18” po 45.000 zł, sprzedawał złom próby „14” po 48.000 zł, „18” po 53.000 zł.

spotkaliśmy się z żadną pretensją, że znaleźli się (...) w tak różnym gronie (...)”.

O jakie pretensje mogłoby chodzić — nie wiem. Ale kto w końcu był na koncercie? Malinowski z kolega, Kowalski z żoną i pociechą, rodzice występujących dzieci, przyjaciele artystów czy ROZDZIELNIK??? Zagalopowałem się, przepaszam. Oczywiście, to pan PD ma rację. I święte są pańskie słowa: „(...) ani kiedyś, ani tym bardziej dzisiaj, tak (jak moja — przyp. GO) rzetelność dziennikarska nie przyczynia się do wiarygodności prasy — zwłaszcza „Organu”, jakim mienią się w winiecie (?? — przyp. GO) „Konkretu” (...)”.

Cóż, JA pamiętam, że gdy kiedyś zadart z panem jeden z moich kolegów, to skończyło się wyrokiem sądom. Oczywiście, to dziennikarz przekonał się na własnej skórze, gdzie w Polsce lat 80. były granice swobody wyrażania opinii. Jako pismak-szaraczek mam zatem powody do obaw. Ostatecznie to pan PD napisał: „(...) ostatni akapit tekstu (mojego — GO) nie pozostawia żadnych wątpliwości — kto, pod każdym pretekstem i za każdą cenę, korzystając ze swych, jak n a razie, uprzywilejowanych możliwości, potrafi wyłudzić honorarium na „falszkę żytniej””.

Ma PAN rację. Jestem kłamcą, przepiękną i pijakiem. Proszę jednak uwzględnić okoliczność łagodzącą — jestem też niespełna roztocnym paranoikiem...

Tak, kiedyś bywało inaczej. Na przykład, w czasach „prześlawnego lania”. Wówczas to, zmobilizowany belfer, podporucznik Dub swoje koncepcje wdrażał znacznie prościej. Pytał, po prostu, dzielnego Szwajkara: „Znacie mnie? Tak wam się wydaje. Szwajku, ale wy mnie jeszcze poznacie!!! Po czym prał po gbie.”

GRZEGORZ ORAWSKI

„Rudna” — największa kopalnia, główny ośrodek oporu w całym wojew.
wojennego. Co działo się wówczas w „Rudnej”? — pytanie jest spóźnione o
wcześniej nie zadawał. Ale ludzie, którzy wówczas stanęli przeciw sobie, dopiero ter

Obrachunek

— Trzynastego, późnym wieczorem, pod eskortą straży przemysłowej, wprowadzono mnie za bramę zakładu — opowiada Andrzej Poroszewski — zabrano przepustkę, wsadzono do „stonki” i odwieziono do domu. Ten dzień minął mi na rozjazdach pomiędzy Głogowem, „Rudną”, Polkowicami i Lubinem. Nie bardzo było wiadomo co w tej sytuacji robić. Jak się mam zachować jako przewodniczący zakładowej „Solidarności”? Gotowego scenariusza nie było. Kontakty z Gdańskiem i regionem zerwane.

Poniedziałek, czternastego. Pierwsza zmiana, jak co dzień szykowała się do zjazdu. Na pozór było normalnie. Wszyscy jednak czuli, że coś wisi w powietrzu. Na schodach do markowni zaczęły się głośnie rozmowy i dyskusje. Temperatura rosła. Wśród załogi pojawił się ktoś z zastępców dyrektora naczelnego. Próbował tłumaczyć, wyjaśniać, ale już nie został wysłuchany. Nie agitowaliśmy do przerwania pracy. Przedstawialiśmy fakty. Z jednej strony zabrano nam nasze, wywalczone związki, z drugiej — rozpoczynając strajk, należało liczyć się z najgorszym. Prosiłiśmy o rozprawę. Ludzie wybrali strajk. Bez euforii, ale czuło się, że wszystkim ułożyło się. Wiedzieliśmy już czego się trzymać. Naczelny dyrektor — Jan Sadecki — prosił o ponowne rozważenie decyzji o strajku. Pytał czy jesteśmy świadomi konsekwencji, ale jednocześnie oświadczył: „Bez względu na to co zdecydujecie ja zawsze będę z wami”. Decyzja nasza nie była spontaniczna. Ludzie kierowali się ogromnym zdecydowaniem.

W skład komitetu strajkowego weszła cała komisja zakładowa, około 40 osób. Nosiliśmy białe opaski z napisem „Solidarność”, pozostali białoczerwone. „Rudna” Zachodnia zjechała. Oni zaczęli Sierpień, teraz my z „głównego” spalaliśmy jakby im dług. Ale pod koniec zmiany „Rudna” Zachodnia dała znać, że jest z nami.

Ogłosiliśmy strajk okupacyjny, przy czym prawo wyjścia z zakładu miały kobiety i ci mężczyźni, którzy z różnych względów: politycznych, religijnych czy rodzinnych, nie mogli pozostać z nami. Najważniejszym dla nas zadaniem było zapewnić wyżywienie ogromnej masie ludzi. Pierwszego dnia musiały wystarczyć kanapki.

Wtorek, piętnastego. Kuchnia działała już normalnie. Okazało się, że wśród nas jest sześciu „wojskowych” kucharzy. Za pośrednictwem pani z kiosku udało się nam zakupić dwa samochody chleba. W Polkowicach, za oknami mieszkań pojawiły się siatki wypełnione jedzeniem. Były przeznaczone dla strajkujących. Pod płoty „Rudnej” przyjeżdżali chłopcy sankami. Przywozili ziemniaki i całe połówki świń. Z pewnością mieliśmy lepiej niż ci, którzy nas pilnowali, a byli to początkowo słuchacze z wojskowej szkoły inżynierskiej w Wrocławiu. Stali po kilkanaście godzin na mrozie. Przychodzili do nas i prosili o coś ciepłego do zjedzenia. Nie odmawialiśmy.

Lata 1980—81 wiele ludzi nauczyły. Organizacja wewnątrz kopalni była wzorowa i spontaniczna. Dbaliśmy przede wszystkim o bezpieczeństwo kopalni. Służby utrzymania ruchu pracowały normalnie. W Głogowie krążyły pogłoski o zamiarze wysadzenia szybu głównego przez strajkujących, w przypadku ataku ZOMO. Faktem było, że „Rudna” była jedną kopalnią, w której materiał wybuchowy znajdował się w rękach załogi. Nikt nie miał zamiaru wysadzać szybu, ale z pewnością te pogłoski wychodziły z kopalni. To była nasza broń. Ale i do nas docierały różne, tragiczne wieści, m.in. o akustycznych granatach powodujących rozstrój organizmu, rzekomo użytych podczas pacyfikacji Politechniki Wrocławskiej.

Nie mieliśmy właściwie określonej koncepcji, nie było, jak podczas poprzednich strajków postulatów, poza jednym — wolność związkowa. Naszym celem było wytrwać jak najdłużej. Na początku ludziliśmy się jeszcze, że nie wszyscy działacze z Komisji Krajowej

zostali uchwyceni i że dadzą nam sygnał — co robić.

Sroda, szesnastego. Odwołany został przez pierwszego sekretarza KW PZPR dyrektor naczelnego, Jan Sadecki. Telefon do nas: Pierwszy sekretarz Jasiński, były dyrektor ekonomiczny „Rudnej”, chce z nami rozmawiać. Uważaliśmy, że nie ma o czym.

Tego dnia robilem obchód naszych posterunków straży robotniczej. W pewnej chwili usłyszałem strzały. Byłem przerażony. Wkrótce wszystko się wyjaśniło. Strzelał żołnierz ślepakami w górę na widok gromady ludzi, około osiemdziesiąt—sto osób, zbliżającej się drogą od Polkowic. Szli pieszo z Głogowa, bo przewozy już nie kursowały. Bez dalszych przeszkód weszli na teren kopalni. Byliśmy otoczeni, wojsko pilnowało dróg dojazdowych, ale my mieliśmy jeszcze drogi podziemne. Służyły nam do transportu żywności i utrzymania kontaktów zewnętrznych.

W każdej chwili spodziewaliśmy się ataku. Różnie mogło się to skończyć. Instruowaliśmy ludzi, jak się zachować w przypadku wkroczenia ZOMO, a mieliśmy dobrych instruktorów — byłych zomowców. Oswajaliśmy ludzi z tym, co było nieuchronne, bo nie zamierzaliśmy kapitulować. Trwaliśmy. Ale też nie chcieliśmy krwawych ofiar.

Czwartek, siedemnastego. Około północy obserwator na wieży szybowej doniósł o ruchach jednostek ZOMO. Około szóstej rano zaczęło się. Najpierw manifestacja siły. Bicie w tarcze — suchy, paskudny odgłos. Seria po przeszkłonych oknach cechowni, gdzie zgromadziła się większość strajkujących, po to, żeby bez przeszkód wrzucać granaty łzawiące. Grupa ratowników w aparatach tlenowych odrzucała granaty na zewnątrz. A my, trzymając się razem, wycofywaliśmy się i przez ZWR wydostaliśmy się poza zakład. Drogą prowadzącą do Żelaznego. Mostu siliśmy w kierunku wiaduktu. Za nami jechała armatka i nie żałowała wody. Za lasem niespodziewanie skręciliśmy w pole i na przelaj zdążyliśmy do Polkowic. Chcieliśmy sprawę wygrać propagandowo, pokazać społeczeństwu prawdziwe oblicze władzy, władzy posługującej się przemocą. Na osiedlu dopadło nas ZOMO. Rozproszeni, małymi grupkami dotarliśmy do kościoła. Na dalszy ciąg nie było planów. Każdy na własną rękę próbował dostać się do domu. Mieszkańcy Polkowic znosili nam cywilne ciuchy.

☆
Ukrywał się. Trochę w Polkowicach, trochę w Lubinie, a potem w Głogowie. Przeważnie w prywatnych mieszkaniach. Konspirował. Jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia ukazał się pierwszy numer biuletynu „Zagłębie Miedziowe”, redagowanego wspólnie z Franciszkiem Kamińskim. Żona przyjechała do wizyt funkcjonariuszy i tylko od czasu do czasu ktoś dawał jej znać, że z mężem wszystkim w porządku. Święta Wielkanocne postanowili spędzić razem u rodziców we Wrocławiu. Milicyjna nyska zjawiała się niemal od razu. Areszt, śledztwo i wyrok: Dwa lata w zawieszeniu.

Przymusowe bezrobocie i ciężkie chwile więzienia kończą z końcem. Żona też musiała odejść z pracy. Dopiero latem 1983 roku, na mocy ustawy o obowiązku zatrudnienia dostał się do PGKiM.

☆
Dziś w mieszkaniu na półkach oprawione tomy „Strażnicy”, na ścianie kalendarz Świadców Jehowy. Andrzej Poroszewski — jak sam mówi — jest dziś innym człowiekiem. Odszedł z ruchu związkowego i zerwał z wszelką polityczną działalnością. Zgodnie z regułą swego wyznania.

Etap „Solidarności” ma już za sobą. Nowy okres życia pojawił się w 1984 roku, wraz z przeświadczeniem, że te idee, które wtedy pragnął realizować (uczciwość, sprawiedliwość, godność, szacunek dla drugiego człowieka), teraz jako Świadek Jehowy może urzeczywistniać w pełniejszym i szerszym wymiarze.

Porażka

— Polecenie centrali brzmiało jednoznacznie — odblokować okupowane kopalnie i inne zakłady — mówi płk Bogdan Garus. — Do mnie, jako dowódcy operacji należał wybór sposobu działania. Dążyłem do odblokowania kopalni przy minimalnych stratach po obu stronach. Dlatego też zdecydowałem się na podjęcie rozmów i mediacji. W ZG „Polkowice” i innych zakładach przyniosło to pozytywny skutek. Niestety, 16 grudnia na „Rudnej” nie powiodło się.

Na rozmowy z komitetem strajko-

lonym kwasem żrącym. Wtedy gazów łzawiących. Po wyważeniu drzwi do łaźni zdecydowałem się na krok nieco desperacki. Wszedłem sam, z pistoletem, aby nawiązać rozmowy. Mogłem zapewnić górnikom całkowite bezpieczeństwo przy wychodzeniu z kopalni oraz brak kary za stawiany opór, choć odbywało się to już po dniu, do którego byli chronieni. Takie gwarancje udało mi się uzyskać w centrali. Jednocześnie uprzedziłem, że w przeciwnym razie będę musiał spełnić swój obowiązek.



wym przychodziłem bez broni. Spotkałem się też z całą załogą w cechowni i wspólnie odśpiewaliśmy hymn narodowy. Chwilami byliśmy bliscy uzgodnień, ale kiedy pojawiały się żądania natychmiastowego zniesienia stanu wojennego, byłem bezradny.

16 grudnia pod koniec dnia poinformowałem komitet strajkowy, że będę zmuszony — zgodnie z poleceniem — użyć siły, jeśli nie zmienią swojego stanowiska.

Noc była straszna. Wyobrażałem sobie, co czują ludzie przebywający za bramą kopalni. Myślałem o funkcjonariuszach, którzy następnego dnia mieli po raz pierwszy forsować tę bramę. Nie spałem. Analizowałem różne warianty rozwoju sytuacji, łącznie z ewentualną zmianą decyzji przez centralę w Warszawie. Nic takiego nie nastąpiło.

17 grudnia o szóstej rano przy blisko 20-stopniowym mrozie pododdziały milicyjne w sile 250 funkcjonariuszy wsparte baterią sprzętu ciężkiego Wojska Polskiego zajęły pozycję w rejonie odległym około dwa kilometry od szybu głównego „Rudnej”. O 6.50 po uprzednich komunikatach ostrzegawczych nadawanych przez megafony, do akcji wkroczyli spychacze wojskowe. Staranowały zaspawane i podłączone do prądu bramy zakładu. Na teren kopalni wkroczyły pododdziały milicji używając gazów łzawiących, petard a w niektórych przypadkach również pałec. Parę minut po siódmej pododdziały Wojska Polskiego i milicji objęły ochroną kopalnię.

Część górników po odblokowaniu „Rudnej” Głównej przedostała się do Polkowic i usiłowała stamtąd pójść na „Rudną” Zachodnią. Wówczas funkcjonariusze użyli ostrzegawczych broni i amatek wodnych. Doszło do starć z górnikami w mieście. Zostały oddane strzały ostrzegawcze w ziemię. Milicja była wyposażona w broń, ale szeregowi funkcjonariusze nie mieli ostrej amunicji. Posiadali ją jedynie dowódcy drużyn i plutonów.

Na „Rudnej” Zachodniej negocjacje i działania siłowe przeplatały się. O 8.30 megafony wezwały zabarykadowanych górników do opuszczenia kopalni. Oczywiście, nie odniosło to skutku. Znowu trzeba było staranować główną bramę, do której przyspawano kraty, pręty i druty stalowe. Funkcjonariusze dostali się do pomieszczeń, gdzie przebywało prawdopodobnie ponad dwa tysiące górników.

Pomimo naszych wezwań nie opuścili pomieszczeń atakując funkcjonariuszy strumieniami gorącej wody i szklanymi opakowaniami z bliżej nie usta-

Część starszych górników poparła mnie. Młodzi zakrzyknęli i mój wysiłek nie zdał się na nic. Musiałem się wycofać. Dopiero ponowne użycie gazów łzawiących zmieniło sytuację. Przyczyniły się do tego również moje rozmowy z księdzem z parafii w Polkowicach, który cały czas przebywał z górnikami i ostatni opuszczył kopalnię. Około godziny 13 uzgodniłem warunki opuszczenia kopalni przez górników. Nie zgodziłem się na propozycję księdza, aby wyprowadzić wszystkich górników — ponad 1000 osób — i pozwolić im przemarszerować do miasta. Obawiałem się prowokacji jednej lub drugiej strony, bo w tym czasie trwały jeszcze działania porządkowe na terenie miasta.

Z kolei komitet strajkowy nie przystał na moją propozycję, by rozwiązać wszystkich do domu autobusami, mimo że oświadczył deklarował chęć pojęcia pierwszego autobusu (po złożeniu broni). Nie wierzyłem. Szczególnie młodzi obawiali się, że możemy zawieźć ich prosto do aresztu. Ostatecznie górnicy opuszczali kopalnię co minutę w grupach kilkunastuosobowych. Szli trzymając się za ręce całej szerokości drogi.

To był stres dla wszystkich. Nasi funkcjonariusze byli częścią u kresu wytrzymałości psychicznej. Kadra informowała nas, że nie mogli oni poleceń centrali z zadowoleniem, zwłaszcza rozkazu o użyciu siły wobec strajkujących. Jednak każdy funkcjonariusz jest zobowiązany do wykonania poleceń, każdy z nas. I nie spotkałem się z odmową. Poza jedną kompanią ZOMO, wszyscy służyli w jednostkach terenowych milicji w Legnicy, Głogowie, Jaworze. Niektórzy z nich pracowali wcześniej jako górnicy...

Do dziś nie żałuję, że jako zastępca komendanta WUSW w Legnicy zdecydowałem się stanąć na czele operacji, choć mogłem się posłużyć podległymi mi oficerami. Nie żałuję też, że kierowałem działaniami na miejscu i prowadziłem negocjacje z komitetami strajkowymi. Nie udało się. Był to mój osobisty dramat i osobista porażka...

☆
Płk Bogdan Garus kilka miesięcy temu objął funkcję szefa WUSW w Legnicy. Po raz pierwszy od stanu wojennego wojewódzkim komendantem został oficer, a nie pracownik Służby Bezpieczeństwa. Jak osiem lat temu, taki dziś uważam, że milicja musi być oddzielna wobec interesów państwa — reprezentowanych przez rząd. Innego wyboru nie ma.

województwie przeciw wprowadzeniu stanu
o osiem lat. Nie znaczy to, że nikt go
teraz mogą na nie publicznie odpowiedzieć.

Gaszenie ogniska

„Rudna” zawsze była najgłośniejsza, tu zaczęły się tegoroczne, majowe strajki, tu najdłużej protestowano przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, tu wreszcie panowało największe ożywienie w partyjnych dolach, zapoczątkowane Sierpniem — słynne struktury poziome.

Jedną z teorii wyjaśniających fenomen „Rudnej” mówi o tym, że tu, do nowo powstałej kopalni zsyłano wszelkich niepokornych z innych, starszych kopalń. Być może w przyszłości tradycję „Rudnej” przejmą ZG „Sieroszowice”, najmłodsze w KGHM, gdzie po grudniowym strajku przeniosł się, jeden z tych niepokornych — Zenon Hamelak, w 1981 r. I sekretarz KZ PZPR.

Byliśmy ogniskiem zapalnym w województwie — tak uważano — mówi Hamelak, obecnie sztygar oddziałowy. — Chyba, dlatego, że wszyscy: dyrekcja, komitet i związki, normalnie ze sobą współpracowali, mimo różnic politycznych. Popieraliśmy „Solidarność”, bo wierzyliśmy, że w tym duchu przebudujemy kraj.

W „Sieroszowicach” Hamelak jeszcze długo nie omijał otwartych zebrań partyjnych, mimo wykluczenia z jej szeregow. Wierzył, że partia mimo wszystko zdolna będzie do przeprowadzenia odnowy. Dziś pozostała gorzka refleksja: — „Ruch 8 Lipca” czy inne, to są ruchy mocno spóźnione. My próbowaliśmy zrobić to samo osiem lat temu. Gdyby nie stary, partyjny gabinet, to dziś byłaby silna partia, „Solidarność” i Polska.

Na pamiętkę tamtych czasów została Hamelakowi, dawno nieaktualna legitymacja partyjna i mandat na IX Nadzwyczajny Zjazd. „Popieraliście strajk” — był to jeden z zarzutów przeciwko komitetowi zakładowemu w „Rudnej”.

Hamelak nie wypiera się. Zapobiec nie mogliśmy, więc gdy załoga strajkowała my byliśmy z nią.

Po strajku na czarnej liście znalazło się 318 nazwisk. Jakże zastosowano kryterium — trudno dziś dociec. Na przykład z oddziału G-15 do zwolnienia wytypowano 14 osób, w tym kierownika oddziału (partyjny) i trzech sztygarów zmianowych, dlatego, że w czasie strajku pozostali z ludźmi na dole. Egzekutywa OOP ostro wystąpiła w obronie członków partii i nie tylko, odgrając się nawet interwencją u gen. Jaruzelskiego. Ostatecznie z oddziału odszedł tylko jeden człowiek, tylko dlatego, że nie chciał pozostać.

Z dnia na dzień pierwotna lista kurczyła się. W archiwum zachował się wykaz 76 osób, które musiały odejść, z adnotacją: „ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych”. Wielu szukało sprawiedliwości w sądzie. Ale niewiele ją znalazło — większość spraw oddalono. Dekret wciąż obowiązywał.

Ci, którzy zostali musieli podpisywać „lojalki”, zobowiązując się do ścisłego przestrzegania postanowień dekretu Rady Państwa z dnia 13 grudnia 1981 roku oraz należytego wypełniania obowiązków wynikających z pełnienia służby w jednostce zmilitaryzowanej.

Pół roku później dyrektor naczelny, Andrzej Januchta, ogłosił wewnętrzną amnestię w stosunku do zatrudnionych. Z czasem zaczęli powracać i ci, którzy po 13 grudnia znaleźli się za bramą. Kopalnia potrzebowała ludzi i na „dyscyplinarkę” przemykano w kadrach oczu. Od maja tego roku mogą już wracać na mocy ustawy sejmowej.

W ostatnim czasie do „Rudnej” wróciło sześć osób usuniętych po grudniowym strajku. Innym, zatrudnionym w zakładzie, z urzędu zmienia się formę rozwiązania umowy o pracę.

przed premierą

Pamięć

Waldemar Krzystek

(3)

Kobieta zatrzymuje się, odwraca i przyjrzy się Piotrkowi, odpowiada oschle i krótko, prawie recytując:

— Poznaję. Przewodniczący ZMP Kola Ekonomistów, kolega Piotr Rawski. Wizyta u towarzysza Grąbskiego dzisiaj od 12.15 do 12.45.

— No, właśnie. A jest 12.10.

— Więc kto wpuszcza mnie do towarzysza sekretarza, skoro pani wychodzi? Ja tam — wskazuje gmach KW — poza panią, nie znam przecież nikogo...

Staje na chwilę. Z gmachu komitetu wybiega druga kobieta, widząc ich razem, staje na chwilę zaskoczona, ale szybko mówi:

— Jeszcze kluczyki od szaf, nigdzie ich nie ma.

Julia Morawska, bo tak nazywa się kobieta, którą zaczepił Piotrek, zaczyna szukać w torbie. Wyciąga cały plik kluczy, odziera dwa i podaje je kobiecie:

— Ta towarzysza was wprowadzi, kolego Rawski — mówi do Piotra.

Sama odwraca się i rusza przed siebie. Na schodach został drobniak z jej torby. Piotrek podnosi go i podbiega, by oddać właścicielowi:

— Proszę, upuściła pani...

Julia odwraca się. Po twarzy płyną jej łzy. Bez słowa chowa zgubę, a Piotrek cicho mówi:

— Proszę zaczekać... do 12.45.

Za kobietą, która przyszła po klucz, idzie długimi schodami i korytarzem wewnątrz komitetu. W pewnym momencie przewodnicząca jakby odgadyując jego myśli, odzywa się, nie odwracając nawet w jego stronę głowy, jakby w ogóle nie do niego:

— I tak Grąbski trzymał ją aż do ogłoszenia wyroku. Dłużej naprawdę nie mógł.

Piotrek zwraca uwagę na dwóch smutnych braci bliźniaków schodzących tymi samymi schodami.

Ulica Długa stromo pod górę. U jej szczytu stoi kamienica, w której mieszka Julia Morawska, była sekretarka towarzysza Grąbskiego. Piotrek i Julia idą obok siebie ulicą. Jest wieczór, ulica jest prawie pusta. Zatrzymują się przed bramą jej domu. Piotrek nie wie, jak się pozegnać. Ona uśmiecha się i podaje mu rękę. Niezręcznie całuje ją w dłoń. Ona uśmiecha się jeszcze bardziej i szybko wchodzi do kamienicy. Po chwili jedno z okien rozjaśnia się i chłopak dopiero wtedy odchodzi ulicą w dół, zawiadając kopiąc napotykaną po drodze kamienie. Nie widzi już Julii, która wyglądała z drugiego okna — obok tego rozjaśnionego. Gdy Piotrek niknie, Julia przesuwa wzrok na drugą stronę ulicy, w stronę skrzyżowania, gdzie w zaparkowanym samochodzie widać kogoś palącego papierosa.

Piotrek i Julia siedzą w kinie. Wszystkie miejsca są zajęte. Film jest wojenny. Julia ogląda film, Piotrek zaś ukradkiem ją obserwuje. Bardzo mu się podoba. I piersi, i nogi. Gdy Julia przyłapuje jego wzrok, Piotrek robi minę wyrażającą troskę i powagę, jakby się cały czas tylko nad tym zastanawiał, mówi:

— Może po prostu powinna pani pracować fizycznie, to się liczy, taka praca nawet rehabilituje.

Julia uśmiecha się tylko, znowu patrząc na ekran, odpowiada:

— Dziękuję, zahaczyłam się już w bibliotece.

Sprawdzą ankietę i znowu pania usuną. A fizycznie — może każdy.

— A jak wtedy powiedzą, że zrobiłam tak, bo chciałam się jeszcze lepiej zamaskować? Dziękuję bardzo, wolę już...

— przerywa łagodnie w pół słowa i odwraca się do Piotra, bo czuje, że jego dłoń ścisła jej dłoń — obie jednocześnie — on zaś w tym czasie, siłując się na całkowity spokój, po prostu kontynuuje rozmowę, wpatrując się w ekran:

— W której bibliotece pani pracuje?

— W uniwersyteckiej.

Pozostawiła swoje dłoń w jego objęciu i tak jak on, odwróciła głowę w stronę ekranu. Po chwili usłyszała:

— Niech się pani nie martwi. Jak skończy studia, pomogę pani.

Julia nie odpowiada, nie reaguje. Siedzi nieobecna, zapatrzona w film. On widząc takie jej zachowanie, wycofuje swoją rękę i przestraszony myśli, że ją obraził. Julia nagle jakby się ocknęła:

— Kiedy kończysz studia? Za trzy lata?

— Uspokój jej pytaniem znowu rusza do załotów — jego ręka wraca na jej dłoń i zaczyna je delikatnie pieścić.

Kolejka w małym, brudnym sklepie spożywczym. W tej ponurej scenarii odzywa się tylko osoba kupująca i niekiedy ekspedientka. W ścianie burczy wentylator. Ludzie są zmęczeni i smutni.

— Czujesz, jak tu śmierdzi? — cicho pyta Julia.

Piotrek, który cały czas stojąc obok niej, jednocześnie dyskretnie sprawdzał, która jest godzina — zaczyna po jej słowach machinalnie wachać. Zgadza się z przesadną gorliwością.

— Rzeczywiście, strasznie (po chwili wahania) — pójdziemy dzisiaj do kina?

Julia przecząco kiwa głową.

— Wyglądasz ze mną jak z ciocią na niedzielnym spacerze.

— Jak się zgodzisz, to coś ci powiem.

— To coś o mnie? — Julia nagle wydaje się lekko przestraszona.

— O starej cioci i jej młodym siostrzeńcu.

Przyszła ich kolej. Julia zwraca się do ekspedientki przysmykającej:

— Pamiętała pani?

— Aha — potakuje ekspedientka wychodząc za szamianą kotarę.

— Nie wiem czy będzie pasowało, ale innych nie przywieźli — wraca za ladę, niosąc tekturowe pudełko.

— Bardzo dobre. Dziękuję pani serdecznie — cieszy się Julia.

— Nie ma co. Coś jeszcze?

— Tak. Poproszę pięćdziesiąt dropów.

Julia podsuwa pudełko, a ekspedientka zaczyna do niego wrzucać dropy. Piotrek postanawia wykorzystać nadarzącą się okazję do przekomarzenia w grze w ciocię i siostrzeńca. Rozbawiony szepce Julii do ucha:

— Ciociu, tyle dropów! Na sam widok boli mnie brzusek. — I dalej żartując sięga po pudełko.

— Zostaw, to nie dla ciebie. — Julia nagle ucina sucho.

Są w kuchni jej mieszkania. Ona mężczyzę zawiązując paczkę sznurkiem. On stoi oparty o parapet i przygląda się jej bez słów. W końcu paczka jest już prawie gotowa, chodzi o ostateczne wiązanie. Julia usiłuje z całych sił napiąć sznurek i przytrzymać go palcem, by się nie poluzował. Odzywa się do Piotra:

— Pomożesz mi?

Piotrek jednym wściekłym ruchem napina sznurek, ona przykładając palec, on zawiązuje i stawia paczkę na stole. Pyta obrażonym, oficjalnym tonem:

— Adres masz?

— Mam adresować do sądu. Obiecali, że mu prześlą.

Piotrek sięga po leżący na stole olówek kopiiowy i chce na paczce napisać adres. Julia cofa szybko dłoń z kopertą wygnętną właśnie z kredensu.

— Nie. Lepiej ja sama.

— Boisz się, że rozpozna męski charakter pisma?

— Tak.

Julia też jest podenerwowana tą sytuacją. Piotrek podaje jej olówek, a ona wraca na swoje miejsce przy parapecie i przygląda się ponuro, jak Julia pochyla się nad paczką i wypisuje adres. Ona sprawdza jeszcze czy się nie pomyliła, siada ciężko na taborecie przy stole.

— Masz jakąś... narzeczoną? — mówi patrząc na stojącą tuż przy jej twarzy paczkę.

— Nie.

— Miałeś... kiedyś?

— Nie.

Na chwilę spogląda na Piotra, który ciągle na tle okna wpatruje się w podłogę.

— Nie życzę ci, żeby była taka jak ja. Niech wraca, do domu przed dziesięć lat będzie o dziesięć lat młodsza. A ty żebyś był silny i potrafił ją w tym obronić (podnosi głos). Ja taka na pewno już nie będę (wybuch). Co ty sobie w ogóle myślisz, gówniarzu.

— Nie życzę ci, żeby była taka jak ja. Niech wraca, do domu przed dziesięć lat będzie o dziesięć lat młodsza. A ty żebyś był silny i potrafił ją w tym obronić (podnosi głos). Ja taka na pewno już nie będę (wybuch). Co ty sobie w ogóle myślisz, gówniarzu.

— Nie życzę ci, żeby była taka jak ja. Niech wraca, do domu przed dziesięć lat będzie o dziesięć lat młodsza. A ty żebyś był silny i potrafił ją w tym obronić (podnosi głos). Ja taka na pewno już nie będę (wybuch). Co ty sobie w ogóle myślisz, gówniarzu.

— Nie życzę ci, żeby była taka jak ja. Niech wraca, do domu przed dziesięć lat będzie o dziesięć lat młodsza. A ty żebyś był silny i potrafił ją w tym obronić (podnosi głos). Ja taka na pewno już nie będę (wybuch). Co ty sobie w ogóle myślisz, gówniarzu.

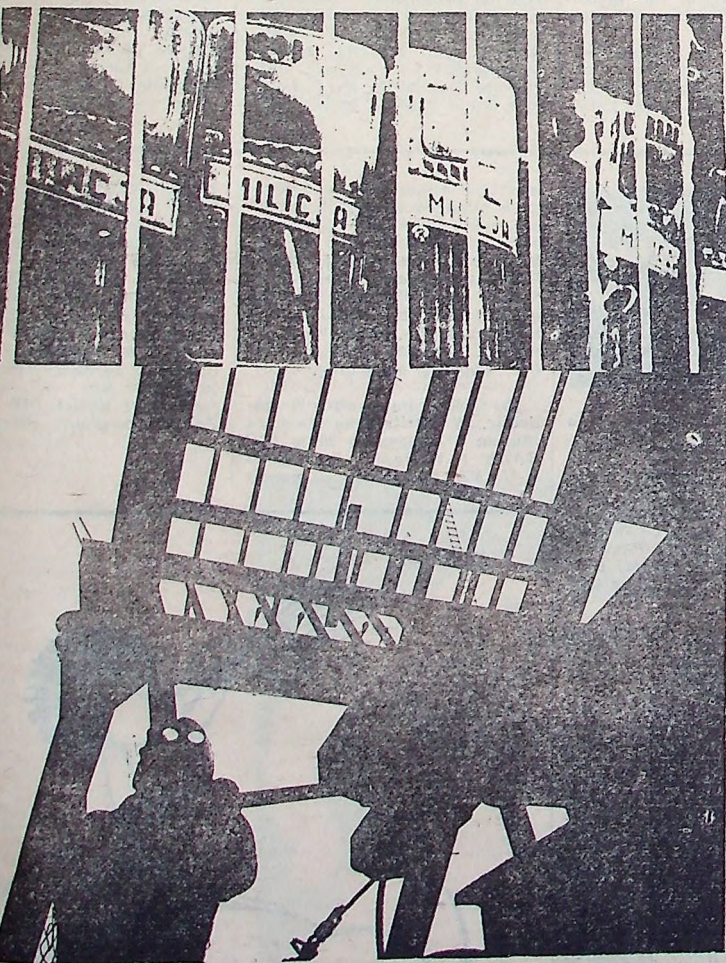
— Nie życzę ci, żeby była taka jak ja. Niech wraca, do domu przed dziesięć lat będzie o dziesięć lat młodsza. A ty żebyś był silny i potrafił ją w tym obronić (podnosi głos). Ja taka na pewno już nie będę (wybuch). Co ty sobie w ogóle myślisz, gówniarzu.

— Nie życzę ci, żeby była taka jak ja. Niech wraca, do domu przed dziesięć lat będzie o dziesięć lat młodsza. A ty żebyś był silny i potrafił ją w tym obronić (podnosi głos). Ja taka na pewno już nie będę (wybuch). Co ty sobie w ogóle myślisz, gówniarzu.

— Nie życzę ci, żeby była taka jak ja. Niech wraca, do domu przed dziesięć lat będzie o dziesięć lat młodsza. A ty żebyś był silny i potrafił ją w tym obronić (podnosi głos). Ja taka na pewno już nie będę (wybuch). Co ty sobie w ogóle myślisz, gówniarzu.

— Nie życzę ci, żeby była taka jak ja. Niech wraca, do domu przed dziesięć lat będzie o dziesięć lat młodsza. A ty żebyś był silny i potrafił ją w tym obronić (podnosi głos). Ja taka na pewno już nie będę (wybuch). Co ty sobie w ogóle myślisz, gówniarzu.

— Nie życzę ci, żeby była taka jak ja. Niech wraca, do domu przed dziesięć lat będzie o dziesięć lat młodsza. A ty żebyś był silny i potrafił ją w tym obronić (podnosi głos). Ja taka na pewno już nie będę (wybuch). Co ty sobie w ogóle myślisz, gówniarzu.



Teksty: Maria Kuncaitis i Wiesław Piotrkowski

Jesień Zagłębia

Start piłkarzy Zagłębia Lubin u progu ligi był więcej udany, a i pomniejsze mecze można zapisać na plus. Plus przynajmniej punktowy, bo z jakoscią gry bywało rozmaicie. Ludomianie rozegrali kapitalne spotkanie na własnym boisku z Lechem (2:0), Legią (2:2), Górnikiem Zabrze (0:0), czy Katowicami (1:1) i nieźle na wyjeździe — z Widzewem Łódź (1:0) czy Śląskiem Wrocław. Po meczu z Katowicami zespół zdobywał komplet punktów, ale jakoby grał inną piłkę. Bar-dziej ostrożną. Przede wszystkim myślną, a w dalszej kolejności, jak zdobyć prowadzenie. Mimo tej słabości drużyna inkasowała punkty, co pozwoliło dojechać do mi-ty na fotelu wicelidera.

Powszechnie uważa się, że sukces w rundzie jesiennej był efektem maksymalnego wykorzystania możliwości wszystkich piłkarzy przez trenera Świerka. Przejrzymy więc do ocen indywidualnych... W bramce bronił zawsze Jarosław Bako, nasz reprezentant. Miał znakomite występy, ale też popełnił kilka prostych błędów, które w kilku przypadkach zakończyły się stratą bramki. Co dziwne, dochodziło do nich przy strzałach lub tzw. wysokich piłkach, co przy wzroście tego zawodnika nie powinno się zdarzać.

Obrona jako całość grała więcej, niż poprawnie. Ta runda z pewnością należała do Romualda Kujawy, który liderując w klasyfikacji Złotych Błot udowodnił, na czym polega gra nowoczesnego defensora. Strzelił także 5 bramek, co daje mu miejsce w czołowej klasyfikacji strzelców. Kujawie niewiele ustępował Andrzej Wójcik, który najczęściej oczyszczał przedpole przed własną bramką i w kilku meczach potwierdził, że nie sposób go minąć. O bojących defensorach jesienią nie wyrażano się pochlebnie, ale trzeba z ręką na sercu przyznać, że Zdzisław Pietrzykowski i Jarosław Chwaliszewski jakby nie pasowali do wizerunku drużyny mierzącej w europejskie puchary. Większość meczów przesiedzieli na ławce rezerwowych Andrzej Słowakiewicz z Lecha i tu rodzi się dygresja: albo był to człowiek chybiony transfer, albo... W każdym razie przypominamy, że mniej więcej rok temu Zagłębie zakupiło bocznego obrońcę z ŁKS-u, Grzegorza Sybilskiego, który niewątpliwie miał papieri na granie, ale trener nie widział go w składzie. Dziś ten utalentowany obrońca gra w III lidze w Jaworznie... Czyżby miała się powtórzyć historia? Szkoda, że nie próbuje się ścigać młodego obrońcy, perspektywicznego, ale i sporo umięjętego. Podpowiadamy, że nie trzeba szukać zbyt daleko...

O sile drużyny zawsze decyduje druga linia. Zagłębie nie ma klasycznego dyrygenta gry. Tej roli jesienią próbowało 3 zawodników i każdy robił to w miarę dobrze. Marek Godlewski miał wręcz nawalający początek. Debiutował nawet w drużynie narodowej i po-

tem stanął w miejscu. Grał po prostu słabo. Mimo to strzelił 6 bramek i jest najsukceszniejszym strzelcem sezonu. Znacznie lepsze partie rozegrali bocni pomocnicy Zbigniew Szwedzik i Adam Zejer stanowią dziś siłę napędową drużyny. Znakomita technika, spryt i przede wszystkim myślenie w grze czynią z nich bodaj najlepszych parę rozgrywających w lidze. Gdyby doszło do tego skuteczności, wówczas trener Świerk mógłby spać spokojnie. Czwartego do brzoza grał Jarosław Góra, który może nie był nadto widoczny, ale spełniał pozytywną funkcję w drużynie.

Jeżeli o pomoc możemy być spokojni, to z niepokojem spoglądamy na poczynania napastników. Niby wszystko jest w porządku, ale... Janusz Kudyba zdobył 5 bramek, ale ani razu nie zagrał na poziomie, który prezentował kilka miesięcy wcześniej. Stefan Machaj ma na koncie trzy gole, ale w jego dyspozycji leży gra raczej w głębi pola, a nie w kierunku bramki. W rekwizytorium jest Darek Marciniak, ale okazał się zaledwie "dziw-wiątką" w otoczeniu asów. Nie-sportowy tryb życia i coraz od-leglejsza droga do zostania dobrym piłkarzem...

Liczyliśmy na młodzież i nie do-czekaliśmy się. Trener Świerk przy każdej okazji powtarzał, że gdyby miał zdolnych młodzieńców, to dałby im szansę. A ponieważ tak nie jest, to tylko "ogony" grałi Gilinski, Pyc czy Tyszkiewicz. Koron-nym argumentem trenera jest pu-charowy występ przeciwko amatorom z Floriana Wrocław.

— Dalem szansę młodzieży i od-padliśmy z pucharu — to słynne zdanie szkoleniowca tłumaczące konserwatywność w utrzymaniu składu.

I chyba coś w tym jest. Pierwsza liga nie jest poligonem doświadczalnym, ale przecież młodzież mo-żna było wypróbować jeszcze w 2 lidze. Stało się inaczej i w tej chwili łatwiej jest snuć plany za-kupienia dwóch-trzech "nazwisko-nych" graczy, niż liczyć na prze-jęcie pałeczki przez młodzież.

*

Co będzie dalej? Najłatwiej po-wiedzieć, że przerwa zimowa. W tym składzie i przy ogólnej słabo-ści naszej ekstraklasy Zagłębie mo-że wywalczyć tytuł wicemistrzów-ski — GKS Katowice wydaje się być nie do prześcignięcia. Będzie start w pucharach i chyba kolejny blamaż? Może tak, może nie.

Plotki co rusz obiegają, że przy-jście do Lubina takich zawodników, jak Siliwowski ze Stali Mielec, Skrzypczak z Lecha, coś wspomina się o holenderskich zawodnikach. Ale są to plany palcem na wodzie pisane. Już pewniejsze są osłabie-nia. O zagranicznych wyjeździe my-słi Kujawa, Zejer i kilku innych. Kto ich zastąpi? Ale to nie nasze zmartwienie. My cieszymy się z jesieni.

ZBIGNIEW JAKUBOWSKI

Niektórzy uczniowie pierw-szej w Legnicy Publicznej Szko-ły Powszechnej przy ulicy Ka-miennej mieli od początku swo-je ulubione miejsca wagarów.

Przed wszystkim ementarz, z dwoma małymi stawami, w których można było się wyką-pać. Większa część rozległych wówczas terenów ementarza była bowiem „niezagospodaro-wana”. Na przykład w klinie — u zbiegu ulic Wrocławskiej i linii kolejowej przebiegającej wiaduktem — obok mniejszego stawu znajdował się okazały wzgórek, porośnięty krzewami, z poustawianymi na nim ław-kami (typu parkowego). Na łączce zaś przy tym stawie, można było wygodnie pograć w piłkę — i to nie tylko na jed-ną bramkę. Inne miejsca to:

„Nord bad” późniejsze Kąpie-lisko Północne, „Zielony most” (ten drugi kolejowy na Kacza-wie), nieczynne wyrobiska ce-gielni — w pobliżu dzisiejsze-go Pałnowa, wreszcie wschod-nie okolice lotniska (od strony Bartoszewa).

Tu właśnie kiedyś grupka wagarowiczów, w jednym z bunkrów znalazła spory zapas okularów lotniczych. Oczywiście w tym samym dniu jeszcze chłopcy robili sobie pamiątko-we — pięciominutowe — zdję-cia we własnych okularach w makiecie samolotu. Oto właśnie dwaj młodzi nieco koleczy Michała, Paweł Jerzmanowski i Irek Łatacha w podsuniętych na czoło własnych okularach, odbywają „lot” na trasie — jak widać — Warszawa—Gdynia. A miało to miejsce dokładnie 13 kwietnia 1946 roku, w alejce prowadzącej od placu Wilsona do dworca PKP.

Nauczyciele, w większości starsi, przedwojenni jeszcze, na pozór bardzo surowi, stosowali jednak symboliczne raczej kary.

Kierownik na mszy

Bronisław Freidenberg

plus wezwanie do szkoły któ-regoś z rodziców (w cięższych przypadkach naruszenia dyscy-pliny). Być może wiedząc, że to weselne, okupacyjne dzieciń-stwo ich wychowanków nie na-leżało do najszcześniejszych, przysmykali oczy na różne harce i swawole... Jedynie pan kie-rownik Jan Kuczera — jedyny wtedy nauczyciel w Legnicy, który znał esperanto i kilka-krotnie usiłował zorganizować dla uczniów kursy języka u-tworzonego przez doktora Za-menhofa (i udało mu się to, ale dopiero po dwóch latach, kiedy zaczął uczyć w Liceum Peda-gogicznym) — grzmiał groźnie, że przy takiej nauce to tylko w przyszłości — i to już nieda-lekiej — można będzie krowy paść. Cóż, nie przewidział ten zany człowiek, że oto szybkimi krokami nadchodzi kolektywiza-cja rolnictwa, w tym wszelkie-go bydląt i nierogaczyni też. Mgr Jan Kuczera, po paru la-tach zaledwie kierowania szko-łą odszedł. Bowiem po słynnym referacie Bolesława Bieruta „Walka o nowe kadry na le-wicy”, zaczęły się i w szkolnictwie gwałtowne, smutne zmiany. Starą kadrę zastapiono nową, nie zawsze najlepiej przygotowaną do za-wodu. Usunięto ze szkół nau-czanie religii. Młodzież i nau-czyciele poddani zostali stop-niowej, ale dokładnej indok-trynacji. Zaczęło się delikatnie mówiąc „ideologiczne przegina-nie pały”. Idealem modelu wy-chowawczego stał się „Poemat pedagogiczny” Makarenki, jedy-nymi podręcznikami na przy-kład do pedagogiki i psycholo-gii, stały się dzieła takich au-torów jak Kairów i Tiepłow... Obowiązywać zaczyna zasada, że wszystko co najlepsze, naj-większe i w ogóle naj... naj... to tylko u naszego najbliższego

wschodniego sąsiada, że tylko stamtąd należy brać przykłady i wzory. Dochodziło na tym tle do anegdotycznych nieraz zda-reń. Oto jeden z odpowiedzial-nych pracowników bodaj Zie-lenia Miejskiej, tak się przejął tymi nakazami „wzornictwa”, że zamiast tradycyjnych tabliczek „Nie niszczyć zieleni”, „Nie deptać trawników” zaczął wypisywać „I w Związku Radziec-kim też nie deptać trawni-ków”... Aliści zauważył to jeden z jego przełożonych. „Co? Zglu-pieliscie — krzyknął. Jeżeli już powołujecie się na takie przykłady, to należy to zrobić dużymi literami, na jakimś szero-kim transparentie, gdzieś wy-soko, a nie pisać takim macz-kiem i to prawie na ziemi!”... I dzięki temu powstały w Leg-nicy tradycyjne tabliczki „Sza-nuj zielen, boś nie jeleń”.

Szkółę Powszechną przy Ka-miennej, po kierowniku Kucze-rze objął najpierw na krótko Teofil Ziaja, następ-nie młody, energiczny (i przystojny brunet) — z pier-wszego roku absolwentów Li-ceum Pedagogicznego — Stani-sław Koryś. Z jego osobą wią-że się też takie oto zdarzenie. Pewnego razu będąc na mszy w kościele Św. Trójcy (a nau-czycielem mającym wychowy-wać młodzież programowo w duchu ateistycznym było to ka-tegorycznie zabronione!) w pe-wnym momencie spostrzegł o-bok siebie, znajomego dzielnio-cowego „zwiądawcę” z pokaź-nych rozmiarów nowiutkim róż-żancem. Staszek nie namyślając się zbytnio, mrugnął porozu-miewawczo, nachylił się do kłęczącego „różańcowego to-warzysza” i konfidencko szepnął „Sprawdzam, czy przy-padkiem moich tu nie ma”... i spokojnie uczestniczył do koń-ca w nabożeństwie.

Tylko gwiazdy przed Przybyłą

Włoski tygodnik „Motosprint” ogło-sił wyniki tegorocznego prowadzone-go przez siebie challenge'u uczest-ników maratonów motocyklowych „Złoty kask” zdobył Włoch Ales-san-dro de Pertini, który zbierał 31 punktów za Rajd Tunezji i 81 za Rajd Inkw. Miło nam donieść, że w historii tych plebiscytów po raz

pierwszy w czołówce zameldował się Polak, głogowianin Zbigniew Przybyła, który startował z powo-dzeniem w Rajdzie Inkw. Polak został sklasyfikowany na 13 miej-scu, zostawiając za sobą wielu zna-nych motocyklistów. Fikcyjny sukces i zarazem zapowiedź uda-nego przyszłego roku! (zj)

Dla Zagłębia — brąz...

Ostatni pojedynek pięściarzy z Lubina na ringu w Sosnowcu, nie był spacerkiem. Gospodarze w przy-padku wysokiego zwycięstwa za-chowali cien nadziei na uratowanie się przed spadkiem. Pojedynek by-

ły wyrównany i stojący na niezłym poziomie. Przed ostatnią walką Górnik prowadził 10:8, ale Janusz Zarembkiewicz wywalczył remis. Jednocześnie brązowy medal w li-dze. Piękny sukces.

...dla Miedzi — II liga

Ostatni mecz bokserów był w zasadzie formalnością. Niemniej zwycięstwo 12:8 nad FAM Chelmo daje sporo satysfakcji. Swoje wal-ki wygrali: Zajackowski, Dudek, Stefanowski, Bąk, Tarasiewicz i

Plawuszewski. I powrót do II li-gi. Przed meczem uroczyste poże-gnano Leszka Zwierchowskiego. Liczymy na dobre występy w wyż-szej klasie.

(Jaz)

Kupon

Najlepszy sportowiec, tre-ner zagłębia miedziowego 1989 r.

- SPORTOWCY:
1.
 2.
 3.
 4.
 5.
 6.
 7.
 8.
 9.
 10.

- TRENERZY:
1.
 2.
 3.
 4.
 5.

Nadawca:

8 ● Konkrety

Plebiscyt sportowy

Kupony powoli napływają do re-dakcji. Ich cechą charakterystycz-ną jest duży rozrzut głosów. Jak na razie, brak zdecydowanego fa-woryta. Np. pan Waldemar Molen-da z Jeleniej Góry wytypował nast.

- „10”:
1. Romuald Kujawa, 2. Janusz Zarembkiewicz, 3. Rafał Rudzki, 4. Jarosław Bako, 5. Jerzy Górski, 6. Zbigniew Krzyśków, 7. Zbigniew Szwedzik, 8. Jacek Budyk, 9. A-dam Zejer, 10. Wojciech Skolozdrzy.

A wśród trenerów: 1. Siemion Polonski, 2. Stanisław Świerk, 3. Henryk Woźniak, 4. Mieczysław Massier, 5. Andrzej Wnuk.

Z nagrodami pośpieszyła legnicka Miedź. Będą to pamiątki klubowe i sportowy sprzęt. Z kolei pan Stanisław Włodarczyk — rzemieślnik ufundował 2 piłki nożne. Cze-kamy na dalsze zgłoszenia. A dla spóźnialskich przypominamy, że dzisiejszy kupon jest już przedo-statnim. Pora najwyższa wysłać kupon...

(zj)



● Wszyscy fani gospel-rocka po raz kolejny mają okazję o-bejrzenia i usłyszenia Kurta Kecka. Dzięki legnickim zielo-nościwotkowcom i WDK ceny biletów będą oszalać i oszalać ni-skie. Wstęp 0 (zero) złotych. Koncert 20 grudnia o 18, oczy-wiście w WDK. A dzisiaj o 17 w Stray Cats Klubie to co „lu-bie”.

● Przed kilkoma dniami w GOK Rudna odbył się przegląd zespołów młodych i zdolnych. Przyjechało dziewięć ekip z ca-lego województwa. Jury, w któ-rzym zasiadali muzycy zastuże-ni w krzewieniu tego i owego, miało za zadanie wybrać naj-lepszych do tworzonej w Rud-nej Sceny, czyli wspólnych działach koncertowych. Poziom był wyrównany, nie najwyższy. Taka średnia krajowa. W wy-niku burzliwych dyskusji do późnych godzin wieczornych sześciu zespołami zostały zespoły: IZAJASZ (Jawor-reggae), CIA-ŁA I DUSZE (Lubin — nowa fala) i DIE KREUZ (Lubin — cold wave). Życzymy powodze-nia na nowej drodze do...

● Ostatni w tym roku wer-nisaz organizowany w LCK rzeczywiście należał do najlep-szych. Była publiczność i ta-

jemnicza atmosfera. O ogrom-nych płótnach wiszących w sta-rej monumentalnej ujeżdżalni pisać nie będę, bo się na ma-larstwie nie znam. Były ładne. Podkład muzyczny sprawił, że dobrze się „ogładało”. Chyba po raz pierwszy można by wziąć malutki „katalog” na pa-miątkę. Jednym słowem „Pró-by” wypadły na piątkę!

● Ogłoszenia drobne i po-dobne. W Berlinie na linie, za murem 7 stycznia o 20 w ICC SAAL 1, wystąpi SPANAU BALLET. Najnowszy — numer

konFRONTacji zamieszcza wy-wiad z CLOSTERKELLEREM (do nabycia w AVIE). Sklep AVA sprzedaje oryginalne pły-ty z CBS (m.in. ROLLING STONES, DEPECHE MODE), a także nowy long SHE. W u-mieszczonej w „Plotach” notce napisałem, że na deskach WDK wraz z B. CROWN wystąpiły CIAŁA I DUSZE. Oczywiście pomyliłem się. W koncercie tym wziął udział DIE KREUZ. Zainteresowanych przepraszam.

PREZES



Irena Bednarek wyjechała do Wiednia 20 listopada. Przejście graniczne czesko-austriackie przekroczyła w miejscowości Laa. Bez przeszkód. Nad celnikami w austriackich mundurach „pracowała” prawie trzy miesiące. Zaczęła od poddania się rewizji osobistej, a skończyła na coraz droższych prezentach. Hans, Peter i Toni byli z nią za pan brat.

Nie bawiła się w szmugiel. Jeśli zabierała ze sobą karton papierosów czy kilka butelek wódki, to zawsze zostawiała w celnicy...

☆

21 listopada na przejściu w Laa władze austriackie skonfiskowały 300 kartonów pewnowskich papierosów. Prawie 2,5 tysiąca dolarów. Zaczęło się niewinnie. Nikt z pasażerów nie chciał się przyznać do kartonu Kentów pozostawionych na jednym z siedzeń. To rozłożyło celników. Autobus z katowicką rejestracją poszedł do kompletnej rozbioru. W dachu, schodach, w specjalnej skrytce w silniku znaleziono owe 300 kartonów. Typowa wpadka?

Pan Jerzy N., pilot tej wycieczki, znający perfekcyjnie niemiecki, gotów jest przysiąc, że w czasie rewizji jeden z celników chwalił się, że Irena nadała im ten przemyt. Celnik nie przypuszczał, że pilot, do tej pory z trudem wysławiający się po niemiecku, zrozumie interesującą kwestię.

Autokar stał na granicy prawie 12 godzin. Mimo dokładnego przeszukania i szczegółowego śledztwa nie ustalono, by któryś z wycieczkowiczów był zamieszany w przemyt...

W tym samym dniu do Austrii, przejście graniczne w miejscowości Hamelki przekraczał Zdzisław Wojno, 36-letni mieszkaniec Krakowa. Celnicy pobieżnie przeszukali poloneza i tylko symbolicznie wlepił 100 szylingów cla. O godzinie 8 pan Zdzisław zameldował się w małej kafejce nie opodal Mexico Platz w naddunajskiej stolicy. Jak zwykle zamówił małą czarną i kieliszek brandy. Też jak zwykle na stole rozłożył najnowszy numer „Gazety Krakowskiej”...

W chwili potem przysiadł się do niego rosty młodzieniec. Rozmowa trwała kilkanaście minut. Kelner nie potrafił powiedzieć o czym rozmawiali. Raz, że nie płacił mu się za podsłuchiwanie, a po drugie faccy rozmawiali po polsku. To wersja oficjalna, którą uzyskali funkcjonariusze Zoll Polizei.

Po postawieniu kelnerowi kilku kielonków można się dowiedzieć nieco więcej. Na przykład tego, że drugim z rozmawiających był facet polskiego pochodzenia znany pod pseudonimem „Biały”. Od kilku miesięcy „Biały” z kilkoma kumpłami organizowali pożyteczny szmugiel papierosów z Polski do Wiednia. Może nie tylko papierosów, ale tego od kelnera nie sposób było już wyciągnąć... Nikt nie wie na pewno, ale jedno z przejść granicznych mieli załatwione „na białą”. Ryzyko żadne — zysk spory. Jedyny problem to policja celna w stolicy, ale na Praterze sprzedają papierosy tylko frakierzy...

Zdzisław Wojno był „ambasadorem” interesu w Polsce. Skupował papierosy, załatwiał załadunek do autokaru, opłacał kierowców i pilotował autokar do Wiednia. Tu przekazywał towar, inkasował należność i w wolnych chwilach prowadził swoje drobne interesy. Prawdopodobnie był to handel złotym złomem.

...po rozmowie w kafejce, dwaj mężczyźni udali się w umówione miejsce, gdzie zwykle podjeżdżał autokar. Jednak tym razem autobusu nie było. Zamieszanie udali się na wielki parking autobusów na Prater...

☆

Irena Bednarek zameldowała się w Wiedniu dzień wcześniej. Była pewna, że autobus z kontrabandą tym razem nie przejedzie granicy. O szczegółach

Strzały na Praterze

Zbigniew Jakubowski

przemytu poinformowała Toniego w Laa. Wiedziała, że będzie wpadka i jej eks-mąż Zdzisław będzie miał spore kłopoty. Ale wpadka nie satysfakcjonowała jej w pełni. Odręcznie po niemiecku napisała kilka zdań, dołączając zdjęcie przystojnego mężczyzny i list wrzuciła do skrzynki znajdującej się przed siedzibą Zoll Polizei w Wiedniu.

Dalszego przebiegu wydarzeń można się dowiedzieć ze zdawkowych wyjaśnień złożonych przez szefa wiedeńskiej policji Horsta Krankla 22 listopada.

Owego krytycznego dnia raniem na biurku szefa ZP wyładował anonimowy list i zdjęcie. W sumie nic specjalnie intrygującego. Ale mniej więcej w tym samym czasie nadszedł teleks z Laa o udaremnionej próbie szmuglu papierosów. Skojarzono ze sobą fakty i po ich sprawdzeniu w sieci wiedeńskich informatorów, przystąpiono do akcji.

Specjalny oddział ZP udał się na Prater. Podejrzanych „namierzono” już wcześniej w kawiarni...

☆

Zdzisław Wojno i „Biały” niemal biegiem wpadli na parking na Praterze i rozpoczęli poszukiwanie autokaru z katowicką rejestracją. Po kilku minutach byli już przy autobusie. Jak na złość był zamknięty. W tej chwili doskoczyło do nich kilku funkcjonariuszy ZP.

„Biały” — w przeszłości znany z krajowych mat judoka — powalił dwóch z nich i rzucił się w kierunku parku, w tłum handlujących Polaków. Wojno miał mniej szczęścia. Próbował się wyszarpać, ale otrzymał kilka ciosów pałką. Zrezygnowany sięgnął po paszport. W momencie podawania dokumentu odepchnął policjantów i rzucił się do ucieczki. Zarty się jednak skończyły. Jeden z policjantów błyskawicznie wyciągnął broń i strzelił w nogi Polaka. O pracownikach z policji celnej w Wiedniu mówi się, że z takiej odległości na-

wet w pchłę trafia... Kula rozwalila uciekającemu kolano. Nadjechał furgon policyjny i krwawiącego Polaka wrzucono do środka. Pościg za „Białym” nie udał się. W ucieczce pomogła mu panika na targowisku. Wpadł w tłum ok. 2000 handlujących „turystów”, którzy w panice także rzucili się do ucieczki sądząc, że to kolejna oblawa...

W kilka dni po tym incydencie, którego reperkusje toczą się także na szczeblu dyplomatycznym, policja prowadzi intensywne śledztwo. Wszystko jednak idzie jak po przysłowiowej grudzie. Ranny Polak — prawdopodobnie będzie miał amputowaną nogę — milczy. Za drugim — „Białym” — rozestano listy gończe.

Teoretycznie nasza milicja nie ma do tego nic. Jednak poproszona o pomoc przez kolegów z Wiednia, posłała tropem sprawy. Trop okazał się wyjątkowo trafny. 1 grudnia, kilka kilometrów przed Zakopanem roztrząsał się mercedes, który prowadził... Irena Wojno-Bednarek. Poniosła śmierć na miejscu. Tajemnicę wpadki eks-męża zabrała ze sobą do grobu.

Ale to nie koniec. 7 grudnia mieszkanie pani Ireny, w którym zostali jej rodzice, odwiedził tajemniczy mężczyzna podający się za kolegę z pracy. Zdziwiony nieobecnością pani Ireny (— sprawiał wrażenie, że nie wie o śmierci córki — powiedziała matka), zostawił niewielki pakuneczek, który pani Irena miała zabrać do Wiednia. Rodzice otworzyli paczkę. W środku był brylant i jakiś adres. I prośba o szybsze przekazywanie pieniędzy. Od kogo dla kogo? Co, kiedy? Czeski film. Rodzice nie wiedzą, lub udają, że nie wiedzą. Może śmierć córki potraktowali jako ostrzeżenie? Jeśli tak, to kto i dlaczego ostrzega?

PS. Imiona i nazwiska bohaterów zmieniono.



BANK ZACHODNI
WE WROCŁAWIU

O F E R U J E

NOWE ATRAKCYJNE
FORMY OSZCZĘDZANIA

LOKATY TERMINOWE

Konkurencyjne oprocentowanie lokat wg zmiennej stopy procentowej zabezpiecza przed skutkami inflacji i wynosi:

DLA LOKAT 3-miesięcznych — 120 proc.
DLA LOKAT 6-miesięcznych — 140 proc.
DLA LOKAT 12-miesięcznych — 170 proc.
DLA LOKAT 24-miesięcznych — 180 proc.
DLA LOKAT 36-miesięcznych — 200 proc.

ZAPRASZAMY — osoby fizyczne i prawne, komitety społeczne i organizacje.

Szczegółowych informacji udzielają oddziały Banku Zachodniego w województwach: wrocławskim, legnickim, jeleniogórskim, wałbrzyskim, opolskim i zielonogórskim.

Z A P R A S Z A M Y

BANK ZACHODNI we Wrocławiu
ul. Ofiar Oświęcimskich 41/43

2099-k

W związku z rozpoczęciem robót ziemnych

PRZY UL. SIKORSKIEGO W LEGNICY,
OSIEDLE PIEKARY

NASTĄPI ZMIANA ORGANIZACJI RUCHU

w terminie od 15.12.1989 r. do 15.02.1990 r.

Przepraszamy wszystkich użytkowników.

2121-k

**PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT INSTALACYJNYCH
BUDOWNICTWA OGÓLNEGO**

w Legnicy

ul. 8 Lutego 9, teleks 078-2628, tel. 210-31 do 37

**posiada wolne
moce przerobowe
na rok 1990
w wykonawstwie:**

— wewnętrznych instalacji sanitarnych i elektrycznych w budownictwie mieszkaniowym i towarzyszącym,

— sieci:

- a) kanalizacji sanitarnej i deszczowej,
- b) wodociągowej,
- c) gazowej,
- d) centralnego ogrzewania.

— linii kablowych energetycznych nn i oświetlenia terenu,

— kompleksowych remontów w zakresie instalacji sanitarnych i elektrycznych.

Posiadamy również wolne moce przerobowe w zakresie wykonywania prelabrykatów:

- elektrycznych,
- instalacji wodociągowych,
- węzłów cieplnych i innych elementów instalacji c.o.

Sprawy materiałowe do uzgodnienia.

2117-k

PRZEDSIĘBIORSTWO CHEMII GOSPODARCZEJ „POLLENA”
w Ścinawie, ul. Witosa 5, tel. 436-077, teleks 0787682

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

MASZYN DO NAFELNIANIA TUB, TYPU „COMADIS-720”

— wydajność maks. 8400 tub/godz. (tuby metalowe); 6400 tub/godz. (tuby polietylenowe), rok budowy 1989.

CENA WYWOŁAWCZA: 35.521.200 ZŁ

Pierwszy przetarg odbędzie się 22.12.1989 roku w sali konferencyjnej naszego zakładu o godz. 11.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić do godz. 10 w dniu przetargu gotówką lub czekiem w kasie naszego przedsiębiorstwa.

W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży w I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 22.12.1989 roku, o godz. 12.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania z przetargu dowolnej jednostki lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Urządzenia można oglądać od dnia 16.12.1989 roku w godz. 8—14 na terenie zakładu.

2119-k

LEGNICKA SPÓŁDZIELNIA „Sch” ZAKŁAD ZAOPATRZENIA ROLNICTWA
w Legnicy, ul. Nowodworska 11

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż następujących środków transportowych:

- ciągnik rolniczy Ursus C-360, rok produkcji 1981, nr rejestracyjny LGB 001M, cena wywoławcza 3.840.000 zł,
- ciągnik rolniczy Ursus C-355, rok produkcji 1973, nr rejestracyjny LGB 079M, cena wywoławcza 4.160.000 zł,
- samochód skrzyniowy Robur IO 3000, rok produkcji 1977, nr rejestracyjny LGA 452G, cena wywoławcza 4.200.000 zł,
- samochód skrzyniowy Robur IO 3000, rok produkcji 1981, nr rejestracyjny LCA 393B, cena wywoławcza 3.500.000 zł.

Wyżej wymienione środki transportowe znajdują się na terenie zakładu przy ul. Nowodworskiej 11. Przetarg odbędzie się w 7 dniu od chwili ogłoszenia w prasie o godz. 10. Biorący udział w przetargu winni wpłacić 10 procent wadium od ceny wywoławczej w kasie zakładu przed rozpoczęciem przetargu. Zakład zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

2118-k

KOMENDA WOJEWÓDZKA STRAŻY POŻARNYCH

w Legnicy, ul. Lenina 2

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż pojazdów samochodowych oraz centrali telefonicznej:

1. Samochód FSO 1500, rok produkcji 1984, stopień zużycia 80 procent, cena wywoławcza 2.800.000 zł.
2. Samochód Star - osinobus, rok produkcji 1976, stopień zużycia 45 procent, cena wywoławcza 2.227.500 zł.
3. Centrala telefoniczna, typu TE13 - 52NN, cena wywoławcza 4.500.000 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu roboczym od daty ukazania się ogłoszenia o godz. 9 w KWSP Legnica.

Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie KWSP w Legnicy, najpóźniej dwa dni przed przetargiem.

W przypadku niedojścia I przetargu do skutku, II przetarg odbędzie się o godz. 11.

POJAZDY MOŻNA OGLĄDAĆ:
Pozycja 1 — KHSF Jawor, ul. Kościuski 6.
Pozycja 2 — w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Pożarnictwa w Słupie.
Centralę telefoniczną można oglądać w siedzibie KWSP Legnica.

2120-k

Ogłoszenia drobne

LOKALE

CUDZOZIEMIEC poszukuje mieszkania M-4, lub większe w Legnicy, tel. 263-80. 78902-g

ZAMIEŃCIE M-3, 37 m kw. spółdzielcze w Wodzisławiu Śląskim (katowickie) na podobne w Legnicy, Złotoryi, Chojnowie. Wiadomość: Brochocin 52, tel. Zagrodno 457, Janiszewska, po 17. 78912-g

NIERUCHOMOŚCI

ZDECYDOWANIE kupię warsztat samochodowy lub działkę. Legnica, tel. grzeźnościowy 219-45 — wieczorem. 78913-g

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 6 ha. Raszowa Duża 48, gm. Lubin. 78915-g

MIESZKANIA, domy, parcele — kupno — sprzedaż — zamiana. Pomoc prawną przy sporządzaniu umów spółek oraz stałą obsługę prawną dla podmiotów gospodarczych poleca Biuro Usług Handlowych i Prawnych „COMPLEX” w Legnicy, ul. Jaworzyńska 31/35, tel. 263-65, poniedziałek — piątek, 10—17. 78920-g

SPRZEDAM dom do wykończenia w Lubinie, tel. 42-11-11. 78923-g

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM Fiat 126p — nowego, Fiat 125p combi — 1981, pianino, Złotoryja, tel. 477. 78901-g

SPRZEDAM ciągnik C-4011. Rujka, tel. 80-370. 78909-g

SPRZEDAM Jelcza — chłodnicę. Stara Izotermiczna, silnik Stara 200 i SW400 turbo. Legnica, tel. 216-19. 78919-g

SPRZEDAŻ

SKLEP meblowy w Legnicy, ul. Działkowa 4, oferuje do sprzedaży: meble, ławostoly, komplet wypoczynkowy, ławostoly produkcji swarzędzkiej. 78917-g

PARKIET dąb i boazeria modrzew. Legnica 620-64. 78905-g

SPRZEDAM dwa telewizory kolorowe. Jawor 32-54. 78906-g

SPRZEDAM Jamaha DX-27, Fender Precision. Legnica, tel. 618-04. 78908-g

SPRZEDAM garaż. Legnica, tel. 297-23, po 16. 78910-g

SKLEP meblowy w Kunicach koło Legnicy poleca duży wybór mebli oraz kompletów wypoczynkowych produkcji swarzędzkiej. 78888-g

GRZEJNIKI żeliwne. Bolesławiec, tel. 48-62. 78911-g

ZBIORNIK silos, betoniarke, rozdrabniacz „Bak”, tłocznia do podkładów cementowych. Bolesławiec, tel. 43-02. 78916-g

ODTWARZACZ wideo „Goldstar” z pilotem. Legnica, tel. 611-97. 78921-g

SPRZEDAM kamerę wideo VHS „Panasonic” z wyposażeniem dodatkowym (cena umiarkowana) 284-88, po 19. 78918-g

SPRZEDAM urządzenia zarobkowe, dwa helikopterki i samochód. Lubin, tel. 42-11-11. 78924-g

USŁUGI

WIDEOFILMOWANIE. Polkowice, telefon grzeźnościowy 45-58-17. Renata Gawroł. 78907-g

PLYTKI lastrico 25x25 produkuję zakład betoniarzski Lysiny (gm. Wschowa). 78903-g

WYPOŻYCZALNIA sprzętu wideo i telewizorów z dostawą do domu. Tel. 222-95, 14-20. 78869-g

ZALUZJE okienne. Legnica, tel. 262-71, po 14. 78821-g

UKŁADANIE i cyklinowanie podłóg, parkietów i mozaiki. Legnica, 292-55. 78827-g

WIDEOFILMOWANIE. Legnica 219-23. 41953-g

PRZESTRAJANIE telewizorów wszystkich typów u klienta. 206-39. 41983-g

WIDEOFILMOWANIE. Lubin, tel. 44-60-68. 78716-g

ANTYWŁAMANIOWE systemy — instalacja. Lubin, 44-60-68. 41977-g

WIDEOFILMOWANIE, najniższe ceny. Legnica, Gałczyńskiego 7/3. 78814-g

WIDEOFILMOWANIE. Lubin 44-59-68. 78927-g

PRZESTRAJANIE telewizorów PAL-Secam, video-fonla, Lubin, ul. Żurawia 11. 1701-p

NAUKA

OD stycznia 1990 roku rozpoczyna działalność prywatne ognisko muzyczne. Głogów, Orbitana 33/3. Ceny konkurencyjne. 78914-g

ZGUBY

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzielnicowego „Hanka” — Legnica, na nazwisko Władysław Wiśniewski. 78904-g

RÓŻNE

WIZY, wycieczki, rezerwacje, szybko, solidnie Biuro „ORSVS”, 59-300 Lubin, ul. Skłodowskiej 15A (naprzeciw dworca PKS). 1644-p

MATRYMONIALNE

PRAGNIESZ szczęśliwej rodziny napisz „Podłascie”, 21-305 Suchowola 1. 1487-p

BIURO „Romeo”, Wrocław 3, skrytka 1008. 81730-g

Szpitale

Całodobowe dyżury pełnią w:
● CHOJNOWIE — przy ul. Nowotki 20
● GŁOGOWIE — przy ul. Kosciuszki 15
● JAWORZE — przy ul. Szpitalnej 2
● LEGNICY — przy ul. Jaworzyńskiej 151 — ginekologiczno-pozostawczy i pediatryczny przy ul. Poselskiej 14, oddziały wewnętrzne przy ul. Rey-

monta 19 (14, 16, 17, 19, 20, 12: ostry dyżur pełni oddział okulistyczny, oddziały zakaźne przy ul. Nowotki 37 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział ginekologiczny), ostry dyżur chirurgiczny pełni: Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny przy ul. Mułarskiej 5,
● LUBINIE — szpitale przy ul. Bema 5, Łokietka 3, Skłodowskiej-Curie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny, 15, 18 i 21, 12: ostry dyżur pełni oddział okulistyczny), ● ZŁOTORYI — szpital przy ul. Hożej 11,

Apteki

● W GŁOGOWIE — 15, 16, 17, 12: przy ul. Tysiąclecia 7, tel. 33-39-93, 18, 19, 20, 21, 12: przy ul. Morcinka (pawilon), tel. 33-31-63, ● JAWORZE — w wolne soboty, niedziele i święta przy ul. Piastowskiej 16, tel. 22-32, ● W LEGNICY — 15, 12: przy ul. Galińskiego 16, tel. 246-16,

Teatry

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

● 17.12. godz. 18 premiera! — Sofokles „Antygona” reż. Józef Jasielski. Spektakle także: 19, 20 i 21.12 o godz. 12.

Imprezy

NA WERNISAZ

...ekspozycji malarstwa Łukasza Morawskiego zaprasza już dziś o godz. 17 głogowska galeria Biura Wystaw Artystycznych „Nad Studnią”.

GRAFIKĘ

...Józefa Pakulskiego (ze zbiorów Jeleniogórskiego Biura Wystaw Artystycznych) poleca galeria lubińska Biura Wystaw Artystycznych.

GIELDY

...sprzętu i kaset video w każdy

DKKM

...czyli Lubinśki Dom Kultury Zagłębia Miedziowego obchodzi 20-lecie istnienia. Z tej okazji w hallu DKKM prezentowana jest fotokronika 20-lecia.

NA MONODRAM

...„Żołnierz — poeta czasu” według Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, zaprasza 18 i 19 bm. o godz. 8.15, 9.30, 10.45, 12.10, 13.30 Głogowski Miejski Ośrodek Kultury.

Kina

„Superglina” (USA), od 18 lat, „Co lubią tygrysy” (pol.), od 18 lat.

● CHOJANÓW — Tosca — 15—19.12: „Gwiazda Polon” (pol.), od 15 lat, „Czarownice z Eastwick” (USA), od 18 lat, 20.12: „Piłkarski poker” (pol.), od 15 lat, „Dom przy Carroll Street” (USA), od 15 lat, 21.12: nieczynne.

● CHOJNOW — Polonia — 15—19.12: „Piłkarski poker” (pol.), od 15 lat, „Wpływ Księżycy” (USA), od 15 lat, 20.12: „Chłopcy z Placu Broni” (weg.), b.o., „Konsul” (pol.), od 15 lat, „Protektor” (USA), od 18 lat.

● GŁOGÓW — Zodiak — 15, 16.12: nieczynne, 17.12: „Zy i pozwól umrzeć” (USA), od 15 lat, 18.12: nieczynne, 19, 20.12: „Karatecy z kanioun Zółtej Rzeki” (chiń.), od 15 lat, 21.12: nieczynne; Jubilat — 15, 16, 17.12: „Galimatias, czyli kogel mogel II” (pol.), od 12 lat, „Świadek mimo woli” (USA), od 18 lat, 18.12: „Galimatias, czyli kogel mogel II” (pol.), od 12 lat, 19, 20, 21.12: „Galimatias, czyli kogel mogel II” (pol.), od 12 lat, „Blue velvet” (USA), od 18 lat.

● JAWOR — Jubilat — 15—19.12: „Nieśmiertelny” (ang.), od 15 lat, „Jeniec Europy” (pol.), od 15 lat, 20.12: „Gdziekolwiek jest, jest” (pol.), od 15 lat, „Telepasja” (USA), od 15 lat.

● LEGNICA — Piast — 15—19.12: „Harry i Hendersonowie” (USA), b.o., „Mściciel znad Zółtej Rzeki” (chiń.), od 15 lat, „Gabriela” (braz.), od 18 lat, „Gdziekolwiek jest, jest” (pol.), od 18 lat, 20, 21.12: „Czarna wdowa” (USA), od 15 lat, „Stan posiadania” (pol.), od 15 lat.

● PRZEMKÓW — Gwardia — 15, 16.12: „Krokodyl Dundee” (austral.), od 12 lat, „Światło odbite” (pol.), za — 15, 16.12: „Kornblumenblau” (USA), od 18 lat, 20, 21.12: „Pozegnanie z Afryką” (USA), od 12 lat, „Schodami w górę, schodami w dół” (pol.), od 15 lat.

● SCINAWA — Szarotka — 15—17.12: „Magiczny warkocz” (chiń.), od 15 lat, „Miejskie sprawy” (pol.), od 15 lat, „W imię przyjaźni” (fr.), od 18 lat, 18.12: nieczynne, 19, 20.12: „Zadziwiający przygody muskietierów” (rum.), b.o., „Podejrzany” (USA), od 15 lat, „Dotknięci” (pol.), od 18 lat, 21.12: nieczynne.

● ZŁOTORYJA — Aurum — 15.12: „C.K. Dezerterzy” (pol.), od 18 lat, 16.12: nieczynne, 17, 18, 19.12: „Konsul” (pol.), od 15 lat, 20.12: nieczynne, 21.12: „Przemienność z wiatrem” (USA), od 12 lat.

Kina zastrzegają sobie prawo dokonywania zmian w repertuarze.

Z kroniki milicyjnej

1 Artura Sz. (lat 28), który skradł dwa koła z samochodu Józefa W. Odkryto także siedem pochodzących z innych samochodów.

2 3 bm. o godz. 12 w Legnicy, przy ul. Kazimierza Wielkiego, funkcjonariusze MO zatrzymali nieletniego Rafała B. który włamywał się do pomieszczeń KS Piast.

W nocy z 3 na 4 bm., na placu Wolności w Chocianowie, nieznany sprawca obiał czarną farbą pomnik ku czci żołnierzy Armii Radzieckiej.

4 bm., o godz. 16.30 na autostradzie koło stacji CPN w Legnicy kierujący samochodem ford obywał RFN z powodu wtargnięcia na jezdnię Eugeniusza K. uderzył w drzewo rosnące na pasie zieleni. W wypadku poważnych obrażeń ciała doznał: kierujący pojazdem Norbert W. Zuzanna T., Zbigniew G. i Monika T. Samochód uległ zniszczeniu.

W nocy z 4 na 5 bm. w Lubinie na osiedlu Staszica nieznany sprawca okradł sześć flatów 126p z akcesoriów samochodowych wartości 2 mln 50 tys. zł. (SA.)

Piątek, 15.12.1989 r.

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Tajga” — film radz.
reż. Jurij Malaszyński, wyk.: Andriej Boltin, Wladimir Biriukow i inni.
10.10 Domator.
10.20 Telegazeta.
16.25 Dla młodych widzów: „Rambit” — teleturniej.
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”.
17.15 Teleexpress.
17.30 Public.
17.55 Kopalnia „Wujek” — pr. dok.
18.25 Rzeczpospolita samorządna.
18.45 Weekend w „Jedynce”.
19.00 Dobranoc.
19.10 Teraz — tyg. gosp.
19.30 Wiadomości.
20.05 Akademia filmowa: „Ar-szenik i stare koronki” — komedia krym. ameryk., reż. Frank Capra, wyk.: Cary Grant, Raymond Massey, Priscilla Lane.
22.00 Sport.
22.10 Kontrapunkt.
22.40 „Kwadratura kola” — dok. fabularz. ang.
0.30 Dt.

PROGRAM II

17.30 Wrockowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Przeglądanie — po latach — rep.
18.50 Za chwilę dalszy ciąg programu — pr. Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny.
19.30 Dookoła świata — Nad Sundem.
20.00 Studio sport — finał Pucharu Davisa.
21.30 Panorama dnia.
22.00 Kino antypodów — „Z dnia na dzień” — film austral., reż. John Duigan, wyk.: Kim Krajewski, Sonia Peat, Lan Gil-mour.
23.35 Komentarz dnia.

Sobota, 16.12.1989 r.

9.00 Drops — film „Jelonek” (6) — serial jug.
10.30 Dt.
10.40 Filmowe podróże po świecie: „Cesarz” — film dok.
11.25 Zdrowie — wojsk. pr.
12.00 Laboratorium.
12.30 Tel. koncert życzeń.
13.00 Prezydenci.
13.30 TV Teatr Prozy: Jarosław Iwaszkiewicz: „Opowiadanie z kotem”, reż. Krzysztof Rogulski, wyk.: Mieczysław Voit, Ewa Decówna, Jerzy Kryszak i inni.
14.10 „Życie” — mag. ekologiczny.
14.30 Smak życia.
15.15 Filmy o miłości: „Do widzenia, do jutra” — film polski, reż. Janusz Morgenstern, wyk.: Zbigniew Cybulski, Teresa Tuszyńska.
16.40 „Flesz” — mag. muzyki rozrywkowej.
17.15 Teleexpress.
17.30 Próba zapisu — pr. dokumentalny.
18.10 „Piwnica pod Baranami”, cz. 1.
18.30 Butik.
19.00 Dobranoc.
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt” — „S.O.S. dla fauny Madagaskaru”.
19.30 Wiadomości.
20.05 „Pół żartem, pół serio” — komedia USA, reż. Billy Wilder, wyk.: Jack Lemmon, Tony Curtis, Marilyn Monroe.
22.05 Sport.
22.25 Tydzień w polityce — komentarze Karol Szyndzielorz.
23.35 „Piwnica pod Baranami”, cz. 2.
23.20 Telegazeta.
23.30 Kino Sensacji: „Szybki jak błyskawica” — film franc.

reż. Michel Deville. Wyk.: Chantal Nobel, P. Massini, J. L. Moreau.

PROGRAM I

13.15 Czas akademicki — katolicki nurt stowarzyszeń akademickich.
13.45 Konkurs 5 milionów — współzawodnictwo sportowe szkół podstawowych.
14.30 Bariery.
14.55 Videoteka po francusku.
15.00 Spektum.
15.15 Alcatel, czyli francuska telekomunikacja.
15.40 TGV, czyli szybka kolej — film dok. franc.
16.10 „Ordy” — „Z Jacquessem Cousteau w głąb morza” — serial franc.
16.35 Ariane — projekt przyszłości.
16.45 Tajemnice airbusa.
17.00 Z batutą i z humorem — zaprasza Maciej Niesiołowski.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Studio sport — Puchar Davisa.
19.30 „Tajlandia” — pr. dok.
19.55 Filharmonia „Dwójki” — VI Symfonia Gustava Mahlera pod batutą Jana Krenza.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Studio sport — Puchar Davisa.
22.15 „Bogate biedactwo, czyli historia życia Barbary Hutton” (6 — ost.) — serial ang.
23.05 Jacek Stwora: „Co jest za tym murem?” — „Tam, gdzie rzeka.” — monodram w reż. Stefana Szlachetczyka w wyk. Zdzisława Wardejny.
23.20 Komentarz dnia.

Niedziela, 17.12.1989 r.

9.00 Teleranek oraz „Janka” (13) — serial polsko-zachodniomiejemiecki.
10.30 Dt.
10.35 Jim Henson przedstawia świat teatru lalkowego — „Spotkanie z Bruccem Schwarzem” — film dok. ang.
11.40 Morze — mag.
12.00 Poranek symfoniczny WOSPRITV.
13.00 Teatr Młodego Widza: Andrzej Maleszka: „Mechaniczna Magdalena” (2).
14.00 Tel. koncert życzeń.
14.45 „Pieprz i wanilia — z wiatrem przez świat” — „Gdzie ananas dojrzewa”.
15.25 Antena.
15.35 „Panna dziedziczka” — serial braz.
17.15 Teleexpress.
17.30 TV Teatr Rozmaitości: Jana Dudkova: „Arabeski” reż. Paweł Hasza.
18.35 Agromarket.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Wiadomości.
20.05 „Dekalog, dwa” — film TP, reż. Krzysztof Kieślowski. Wyk.: Krystyna Janda, Aleksander Bardini, Olgierd Łukaszewicz.
21.05 „Memento grudniowe” — film dok. Ireneusza Englera.
21.50 7 dni — świat.
22.20 Sport.
23.00 Telegazeta.

PROGRAM II

9.15 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących).
9.50 Film dla niesłyszących: „Dekalog, dwa” — film TP.
10.50 Krótkofalowy — woj-skowy pr. public.
11.20 Lokalny koncert życzeń.
11.45 Jutro poniedziałek.
12.20 Polska Kronika Filmowa.
12.30 100 pytań do...
13.10 „Polacy” — „Adam Buk-jak” — film dok. w reż. Ryszarda Kułak.
14.00 Kino rodzinne: „Chata wujka Toma” (2) — film USA.
15.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wędrówki ludów nad

Pacyfikiem” (7) — serial dok. australijski.
16.00 Studio sport — finał Pucharu Davisa.
17.30 Bliżej świata — przegląd telewizyj satelitarnych.
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic.
19.30 Galeria 37 milionów — Aleksander Roszkowski.
20.00 Studio sport.
21.00 Pr. muz.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Wojna i pamięć” (16) — serial USA.
22.45 Akademia wiersza.
22.50 Komentarz dnia.

Poniedziałek, 18.12.1989 r.

16.20 Pr. dnia — telegazeta.
16.25 Luz — pr. nastolatków.
17.15 Teleexpress.
17.30 Gorące linie.
17.55 Wędrówki dalekie i bli-skie: „Tripolitania” — film UNESCO.
18.45 „10 minut”.
19.00 Dobranoc.
19.10 W Sejmie i Senacie.
19.30 Wiadomości.
20.05 Teatr TV na świecie: Oskar Wilde: „Wachlarz lady Windermere”, reż. Tony Smith. Wyk.: Helena Little, Jan Bur-ford, Kenneth Cranham, Sara Kestelman i inni.
22.05 Sport.
22.15 Obok nas — rep.
22.35 Wódka, pozwól żyć...
23.05 Dt.
23.25 Język francuski (2 — powtórzenie).

PROGRAM II

16.55 Język angielski (10).
17.45 Ojczyzna — polszczyzna — O Nowym i Starym Sączu.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Czarno na białym — przegląd PKF.
19.10 Auto-Moto-Fan-Klub.
19.30 Życie muzyczne — 70-lecie Opery Poznańskiej.
20.00 „Cicha woda” i inne piosenki z lat 50.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Biografie: „Rubens — malarz i dyplomata” (5 — ost.) — serial belg.
22.40 Komentarz dnia.

Wtorek, 19.12.1989 r.

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Oddajcie mi dziecko” (2 — ost.) — film USA.
11.00 Domator.
16.20 Pr. dnia — telegazeta.
16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak”.
16.50 Kino „Tik-Tak”: „Cu-downa podróz” — serial anim. austriacki.
17.15 Teleexpress.
17.30 Spojrzenia.
17.55 Klinika zdrowego człowieka (nerwice).
18.15 System.
18.45 „10 minut”.
19.00 Dobranoc.
19.10 Stop — mag. konsumentów.
19.30 Wiadomości.
20.15 „Oddajcie mi dziecko” (2 — ost.) — film USA.
21.55 Listy o gospodarce.
22.30 Sport — hokej.
23.20 Dt.
23.35 Język rosyjski (10).

PROGRAM II

16.55 Język angielski (40).
17.30 Klub ludzi z przeszłości.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Modlitwa wieczorna z sanktuarium Matki Boskiej Piekarskiej.
18.50 Publicystyka.
19.30 Kolorowy zawrót głowy — mag. narciarski.
20.00 Non stop kolor — mag.
21.00 W kręgu sztuki: „Dzieje fotografii” — serial dok. ang.
21.30 Panorama dnia.
21.55 Studio im. Karola Irzykowskiego: „Wigilia” — film polski, reż. Leszek Wosiewicz. Wyk.: Zofia Mrozowska, Barbara Wrzesińska, Ewa Blas-

czyk.
23.00 Komentarz dnia.
Sroda, 20.12.1989 r.
8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Niespotykany spokojny człowiek” — film TP, reż. Stanisław Bareja. Wyk.: Janusz Kłosiński, Ryszarda Hanin, Małgorzata Połocka.
10.20 Domator.
16.20 Pr. dnia — telegazeta.
16.25 Dla młodych widzów: „Kameleon”.
16.50 „Cojak” — teleturniej.
17.15 Teleexpress.
17.30 Sensacja XX wieku.
17.55 TV Inf. wyd.
18.15 Dawniej niż wczoraj.
18.45 „10 minut”.
19.00 Dobranoc.
19.10 Oferty Pegaza.
19.30 Wiadomości.
20.05 Wojna i film: „Krajobraz po bitwie” — film polski reż. Andrzej Wajda. Wyk.: Daniel Olbrychski, Stanisław Celiński.
21.50 Sport.
22.00 Plus — minus — pr. public.
22.30 Sprawa dla reportera.
23.10 Dt.
23.25 Język angielski (10).

PROGRAM II

16.55 Język francuski (2) — powtórzenie.
17.30 Galeria CIA (ciekawych inicjatyw artystycznych).
18.00 Rozmaitości.
18.30 „O znaczeniu rzeczy bez znaczenia” — pr. o obrzędach wieczoru wigilijnego.
19.00 „Hotel „Zacisze” (9) — serial ang.
19.30 „Kenia” — pr. dok.
20.00 „Brawo” — ze Zdzisławem Sierpińskim nie tylko o muzyce.
20.40 „Plener polski” — rep.
21.00 „Ze wszystkich stron” — „Woda i śmierć” — rep.
21.30 Panorama dnia.
21.50 „W labiryncie” (51) — serial TP.
22.20 Telewizja nocą.
23.05 Komentarz dnia.
Czwartek, 21.12.1989 r.
8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Policjanci z Miami” — „Coś za coś” — serial krym. USA.
16.20 Pr. dnia — telegazeta.
16.25 „Kwant” oraz film z serii: „Świat, w którym żyjemy”.
17.15 Teleexpress.
17.30 Małoletni — wojsk. pr.
17.55 „Poza rok 2000” — film dok.
18.25 Magazyn katolicki.
18.45 „10 minut”.
19.00 Dobranoc.
19.10 Interpelacje, cz. 1.
19.30 Wiadomości.
20.05 „Policjanci z Miami” — „Coś za coś” — serial krym. USA.
20.55 Interpelacje, cz. 2.
21.35 Sport.
21.45 Pegaz.
22.30 „Ring — rock in gospel”, cz. 2.
22.50 Dt.
23.10 Język angielski (40).

PROGRAM II

16.55 Język rosyjski (10).
17.30 „Skarby kultury polskiej” — „Modlitwa” — film dok.
18.00 Rozmaitości.
18.30 „Bliższe spotkania III stopnia” — rep.
19.00 Magazyn „102”.
19.30 „Opowieść o rybach” — film przyrodni.
20.00 Wielki sport — Puchar Świata w narciarstwie alpejskim.
21.00 Ekspres reportażów.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Perły z lamusa: „Znaka-za planeta” — film USA. reż. Fred. McLeod Wilcox. Wyk.: Walter Pidgeon, Anne Francis, Leslie Nielsen.
23.35 Komentarz dnia.

Gwiazdy mówią

Wierzmy, że Czytelnicy przynajmniej ten horoskop o przy-mrużeniu oka a losów swoich gwiazdom nie powierzą.

● **BARAN** (21.03.—20.04). Masz niechęć do wszelkich prac domowych. W tym tygodniu musisz ją prze-moć, bowiem będzie ciębie sporo pretensji. Przygotuj się też na spore wydatki. Być może o tobie ciepie, ale bez twojej inicjatywy nie z tego nie wyjdzie. Wiadomości z daleka nadejdą niebawem.

● **BYK** (21.04.—21.05). Pracowity tydzień. Szczególnie będziesz zajęty domowymi sprawami, ale do-laczysz się jeszcze trudny do rozwiązania problem „zawodowy”. Musisz podjąć jednoznaczna decyzję inaczej będziesz miał zepsute najbliższe tygodnie, a nie zmienisz sytuacji. Waga pomimo przyjaznych gestów jest raczej konkurentem.

● **BLIŹNIĘTA** (22.05.—20.06). Li-czysz na kogoś tymczasem on zupełnie nie spełni pokładanych w nim nadziei. Zmien swoje zamie-rzenia to najlepsze wyjście z sytuacji. Rodzina oczekuje od ciebie zainteresowania. Tydzień będzie pełen spotkań, zamieszania i sporów wydatków. Koniec tygodnia pomyślny finansowo.

● **RAK** (21.06.—22.07). Czas pełen zajęć, nie powinieneś jednak zapominać o kimś, kto bardzo czeka na twoje przyjazne gesty. Cała sytuacja może się jeszcze korzystnie odwrócić. W wspólnych interesach ze Strzelcem powinieneś przestać mówić, a zacząć działać. Drobne nieporozumienia zawodowe wynikną z twojej winy.

● **LEW** (23.07.—23.08). Nie odrzucaj propozycji Skorpiona. On ma ciębie ciepły stosunek i może ci wiele pomóc w ważnej sprawie. W domu sporo zamętu i prac. Przed planowanym wyjazdem przygotuj nieco gotówki i sił. Nieplanowane spotkanie przyniesie z humorem, poznasz bowiem rzeczy o których ci się nie śniło.

● **PANNA** (24.08.—23.09). W pracowitym tygodniu otrzymasz interesującą propozycję. Może ona zawierać na twojej przyszłości. Dlatego nie podejmuj pochopnej decyzji. Intuicja podsygnuje ci najlepsze odpowiedzi. Jakś Koziorożec czeka na twój list.

● **WAGA** (24.09.—23.10). Znowu planujesz bardzo szeroko, a możliwości masz niewiele. W tym tygodniu uwzględni w nich prace domowe. Koniec tygodnia przyniesie relaks, miłe spotkanie i radykalną zmianę planów. Euforia nie powinna ci dyktować odpowiedzi, z Rakiem rozmawiaj na zimno.

● **SKORPION** (24.10.—23.11). Napływ gotówki poprawi ci humor. Zdobierz się z zapalem do pracy. Postaraj się by nie osłabł on zbyt szybko. Niespodziewane spotkanie z Wodnikiem sprawi ci nieco kłopotu. Staraj się nie podejmować zobowiązań, które trudno ci będzie wykonać.

● **STRZELEC** (23.11.—22.12.). Nowa znajomość całkowicie zafascynowała twoim umysłem i uczuciem. Przydałoby się więcej zimnej krwi przynajmniej w sprawach materialnych. Twoja euforia związana z podróżą nie ma uzasadnienia. Nie przegap jednej ważnej szansy zawodowej, będzie ona związana z Blizniętami.

● **KOZIOROŻEC** (23.12.—20.01.). Masz bardzo interesujące plany i nie przekładaj ich z powodów uczuciowych. Już za chwilę będzie za późno. Na Pannę raczej nie licz ona ma zbyt wiele swoich spraw. Musisz zmienić swoje najbliższe otoczenie, to dobrze wpłynie na twoją psychikę.

● **WODNIK** (21.01.—20.02.). Tydzień pełen niepokojów i rozterek. Spokasznaj znowu osobę, o której marzysz. Ale spowoduje to wielkie niepokoję. Musisz się przyzwyczaić do jej niekonwencjonalnego sposobu bycia. Musisz się liczyć z dużymi wydatkami. Wiadomości z daleka pokrzyżują plany.

● **RYBY** (21.02.—20.03.). Planujesz wyjazd i wypoczynek. Postaraj się o wygodną podróż i dobre towarzystwo, to jest w zasięgu twoich możliwości. Spotkanie, którego nie przywiązujesz żadnej wagi będzie miało ogromne, zawodowe znaczenie.

TYGODNIK PZPR, ADRES REDAKCJI: 50-220 Legnica, pl. Chopina 2, skr. poczt. 145. TELEX: 078 2624. REDAGUJE KOLEGIUM: Czesław Pańczuk (red. naczel.), Agnieszka Szydłowska (sekr. red.), Maciej Zalewski (z-ca sekr. red.), Witold Podedworny, ZESPÓŁ: Ryszard Adamow, Wanda Dybalska, Zbigniew Jakubowski, Włodzimierz Kalski, Wincenty Kozłowski (fotoreporter), Maria Kuncaitis, Zygmunt Łuszczyński, Wiesław Piotrowski, Elżbieta Pomorska (red. techn.), Krzysztof Sambojski, STALE WSPÓŁPRACUJĄ: Krzysztof Biedunski (fotoreporter), Janusz Chutkowski, Wacław Dominik, Bronisław Freudenberg, Lucyna Halczyk, Jerzy J. Kaczmarek, Marek Winiarski, Grzegorz Żurawski, TELEFONY: red. nacz. 241-46 sekr. red. 299-25 z-ca sekr. red. 241-49 publicysty 602-26 fotoreporter 214-77 biuro ogłoszeń i administracja 279-92. MATERIAŁOW nie zamówionych nie zwracamy. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania lub omawiania nadsyłanych komunikatów, apeł, oświadczeń, listów itp. WYDAWCA: Włodawskie Wydawnictwo Prasowe. RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Podwale 62, 50-950 Wrocław 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Piotra Skargi 3/5, 50-950 Wrocław 2. OGŁOSZENIA: przyjmują biuro Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki, 50-950 Wrocław 2, ul. Hubska 4/6 nr konta NBP i Oddział Wrocław 43015-427-139-11. INFORMACJE: o warunkach prenumeraty udziela oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch”. PRENUMERATE: ze zleceniem wysyłki na granicę przyjmują RSW — Centrala Kolportażu Wydawnictw, 60-950 Warszawa ul. Towarowa 28, konto PKO nr 1153-201045-139-11; prenumerata jest droższa od krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych a o 100 proc. dla instytucji i zakładów pracy.

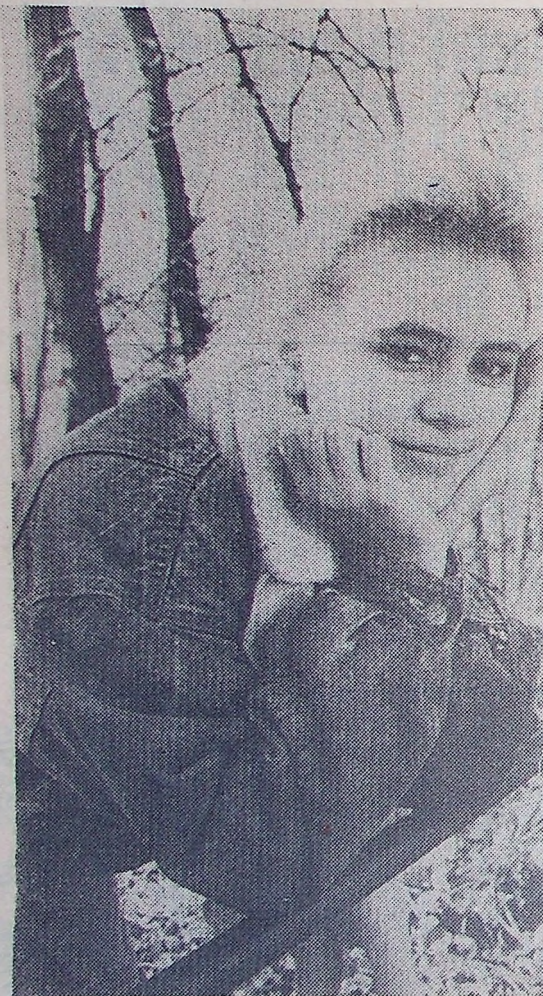




Helena, czy ci nie wstyd

W sklepie spożywczym „Helenka” na osiedlu Kopernik w Legnicy jeden długopis przypada na trzy ekspedientki. W poniedziałek klienci stoiska cukierniczego podziwiali, jak urodziwe dziewczyny wyrwyją go sobie, spierając się przy okazji o jakieś pieniądze. Konflikt rozładował nerwowo klient, nie dając wyrwać narzędzia pracy tej, która właśnie od kwadransa liczyła należność za 20 dag. cukierków. Może by jakoś doposażyć piękne Helenki w ołówki i liczydła?

Dziewczyna firmowa



Kamila Walicka, uczennica I klasy LO w Złotoryi.
Fot. Wincenty Kolodziejski

Za tydzień numer świąteczny (podwójny!)

A w nim:

● uciekinier z Kozielska ●
święta w internacie ● wszy-
stko o AIDS ● „nasi” w
Wieliczce ● odrzucony sce-
nariusz Waldemara Krzystka
- cd. ● wywiad z gwiazdą
TV ● sportowa, parszywa
trzynastka ● francuska ku-
chnia i moda ● chiński syn-
drom ● polskie losy ●
wiadomości legnickie z lat
pięćdziesiątych ● horoskop
● krzyżówka gigant ●
konkursy z atrakcyjnymi na-
grodami.

Makabreska

Pytanie za 100 punktów: Co też boduje w szklarniach na legnickim cmentarzu spółka „Vedimex”? Nie zgadniecie. Hodują to co się opłaca — grzyby boczniaki. Kto-

rym doskonale służą cmentarne liście i inne botaniczne odpadki. Mamy nadzieję, że zyski z tej intratnej uprawy staną skierowane na poprawę wyglądu estetycznego obiektów przy ul. Wrocławskiej i na prace porządkowe w alejkach.

Podśluchane

(w głogowskiej Szkole Podstawowej nr 3)

Nauczyciel chemii do uczniów:

— Wodór jest niezbędny do życia. Pierwotek ten został wykryty w ubiegłym wieku.

Na to Maciek Z.

— A jak ludzie żyli przedtem?

Wreszcie demokracja!

Nasz reporter był ostatnio świadkiem dziwnej sytuacji przy stoliku w „Ratuszowej”. Trzej namiętni palacze „carmenów” nie mogli zgodzić się, czyja paczka „cenniejsza”, gdyż każda miała inną cenę: 165, 185 i 335 złotych. Dyskusja skończyła się, gdy palacze odkryli, że przecież i tak wszyscy zapłacili po 1050 zł za paczkę...

Pod rozwagę

W Legnicy pojawiły się napisy na murach. Nie chodzi nam w tej chwili o ich treść, lecz wrażenia estetyczne. Władzom miasta podpowiadamy pomysły prezydenta Krakowa. Aby zachować czyste ściany, poustawiano w centrum miasta tablice, na których każdy może pisać, co mu się żywnie podoba. Co jakiś czas tablice maluje się na biało i zabawa zaczyna się na nowo. Radzimy spróbować.

Złotoryjski Guinness?

Wszystko wskazuje na to, że Złotoryja pobije kolejny rekord. Tym razem prasowy. W mieście ukazuje się już „Echo Złotoryi”, a wkrótce na rynku ma się pojawić kolejna gazeta. Legnica chcąc mieć podobne nasycenie prasą musiałaby mieć osiemnaście tytułów, a Warszawa ponad dwieście.

Jest Winnetou!

Andrzej G i Wojciech Ch. znani podlubińscy rolnicy, pojawili się (nie po raz pierwszy) w lubińskiej pijalni piwa i trochę grosza wydali. W pewnej chwili spostrzegli, że placący rachunek Zygmunt Sz. ma w portfelu grubszą gotówkę. Nie zwlekając pośpieszyli jego śladem, a dopadłszy go w parku przywiązali do drzewa i obrabowali. Przed sądem próbowali wszystko obrócić w żart. — Chcieliśmy się zabawić w Indian! Kolega był Sokole Oko a ja... szlachetnym Winnetou — wyznał Andrzej G.

Nieporozumienie

Słowo wpadnie wróblem, a wyleci wołem. „Konkrety” zamieścili niedawno wspomnienia Bronka Freidenberga o losach Pomnika Wdzięczności na placu Słowiańskim w Legnicy. Od tej

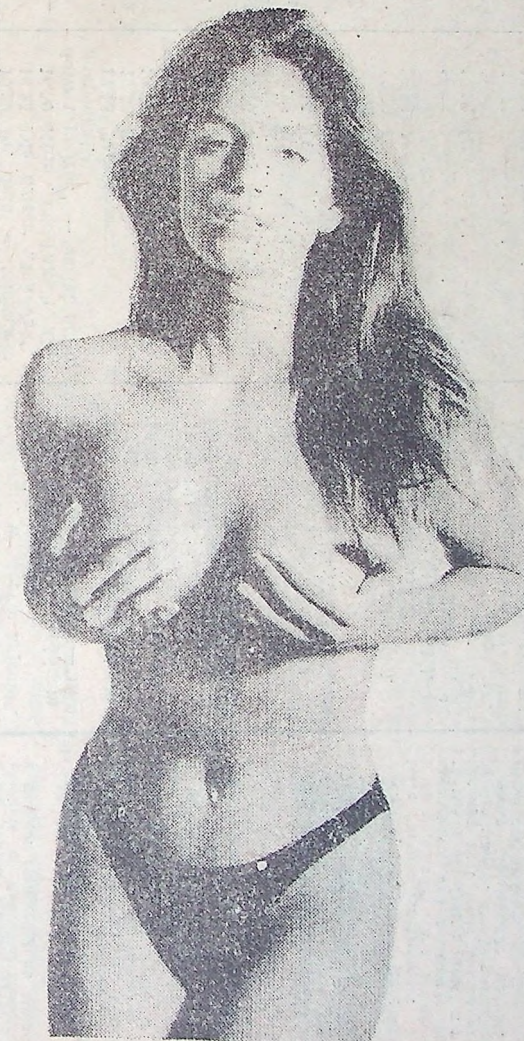
pory kilka razy dziennie wydzwaniano do nas piewan pan i sympatycznym barytonem wypytuje o termin demontażu pomnika. Proszę pana, też byśmy chcieli wiedzieć!

Legnicki Guinness

Najciemniejsza na legnickim „Koperniku” jest od kilku miesięcy ulica Wielkiej Niedźwiedzicy.

Już podejrzewamy, że energetycy są w znowie ze złodziejaskami kół i innych części samochodowych, albowiem akurat najciemniej jest na parkingach. Z naszych ustaleń wynika, że latarnie nie świecą od 279 dni. Kto lepszy?

MF bliżej natury



Tako Stańko rzecze

Zdjąć czapki ze spółdzielczości! (Wielkie ponad miarę). Ządanie to słyszę wszędzie, gdzie się tylko nie ruszę. I popieram! Bo jeśli przy tym są już niemodne i stare, należy je zmienić! Najlepiej na... kapelusze!

PS.

Nie muszą to być nasze słomkowe, polskie. Są inne: „Sombbrero”, „Borsalino”, „Tyrolskie”...

Krzyżówka

POZIOMO: 1) możliwość dojścia, 9) leży nad Kaczawą, 10) na trasie Lubin-Wołów, 11) periodyk wiejski, 12) napad, 15) droga pod ziemią, 16) Ireneusz na podwórku, 18) msza w Boże Narodzenie, 22) w Legnicy m.in. „René Sans”, 24) popyt, 25) krawędzie czegoś, 26) pudło z uchwytami.

PIONOWO: 2) koń do rozpięcia, 3) unicestwienie, 4) dopust, kara, 5) zajmuje się warzywami, 6) Włoch (1867-1937), laureat literackiej nagrody Nobla, autor „Henryka IV”, 7) worki z piaskiem na balonie, 8) element maszyny, 13) bryła, 14) rezultat, 17) na psiej szyi, 18) prowadzi samolot, 19) zakres, 20) członek partii narodowo-demokratycznej, 21) krzak, 23) dewiza, koncepcja.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 48. Poziomo: boczek, wyborca, Irozezi, Ameryka, oferent, trend, czyn, „Latarnik”, wiek, doża, przesło, replika, Pionowo: Opole, ziele, kwiat, zbieracz, przykrycie, zapach, wino, farma, renta, skibka, lampa, tusza, rzęsa, indor, szop.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: JACEK GRATKOWSKI, plac Reymonta 24, 59-509 Złotoryja, MARIA BIERBASZ, ul. Armii Czerwonej 43, 59-600 Gryfów Śląski, ZBIGNIEW WAJDA, ul. Wjazdowa 10/18, 59-220 Legnica.

Na rozwiązanie krzyżówki z numeru 50 czekamy do 22 grudnia br.

